

Stargard - osiedlem słowiańskim sprzed 1200 lat Ważne odkrycie archeologów

SZCZECIN (PAP) 5. 7.

W wyniku badań prowadzonych przez archeologów z Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie, pod kierunkiem mgr Władysława Filipowiaka dokonano niezwykle cennych odkryć wykopaliskowych w Stargardzie na tzw. wyspie lny. Badania te potwierdziły przede wszystkim tezę o istnieniu w X wieku Podgródzia koło Stargardu. Warto tu przypomnieć, że w drugiej połowie X wieku Stargard uzyskał prawa miejskie i rozwinął się dzięki włączeniu Pomorza w

polski organizm państwowy.

Wykopy, sięgające 3 m głębokości przyniosły znaleziska w postaci rogowych grzebieni, szczątków przedmiotów skórzanych, oprawek do noży, a także charakterystyczną dla słowiańskich plemion okresu wczesnego średniowiecza ceramikę.

Znaleziska te świadczą, że już w IX i VIII wieku istniało tu osiedle słowiańskie.

Te cenne zabytki naszej kultury materialnej na Pomorzu Szczecińskim po odpowiednim ich zabezpieczeniu, staną się przedmiotem prac naukowych Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKLAD 61.755

Gazeta BIAŁOSTOCKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 158 (3079) Czwartek, 6. VII. 1961 r. Cena 50 gr

Cała Algieria spływa krwią

Spontaniczne manifestacje muzułmanów. Ilość zabitych i rannych wzrasta

PARYŻ (PAP) 5. 7.

Wczoraj Algier i inne miasta zostały objęte powszechnymi strajkami muzułmanów od wczesnych godzin porannych, zgodnie z wezwaniem Tymczasowego Rządu Republiki Algierskiej do przekształcenia środy 5 lipca w dzień protestu przeciwko francuskiemu planowi podziału Algierii. Mobilizacją urzędników zdecydowaną przez generalnego delegata rządu francuskiego Morina nie dała żadnych rezultatów.

Na ulicach europejskich dzielnic Algieru, przez które przepływa codziennie potok śpieszących do pracy muzułmanów, nie widać było ani jednego Araba. Wszyscy kupcy muzułmańscy zamknęli swe sklepy. Ożywione zazwyczaj place targowe i hale świeciły pustkami.

„Siły porządkowe”, oceniane przez korespondenta agencji Reutersa na ponad 28 tys. ludzi, skoncentrowane zostały w Algierze. Do mia-

ciąg dalszy na str. 2

Eksplozje na statku

6 domów uległo zniszczeniu

W dok portowym w Richmond (Virginia) nastąpił szereg eksplozji na statku, z którego wydobywano mieszkankę benzynowa. Oddziały straży pożarnej przez trzy godziny walczyły z pożarem. Ogniste języki płonącej mieszkanki strzelały na 50 metrów w górę.

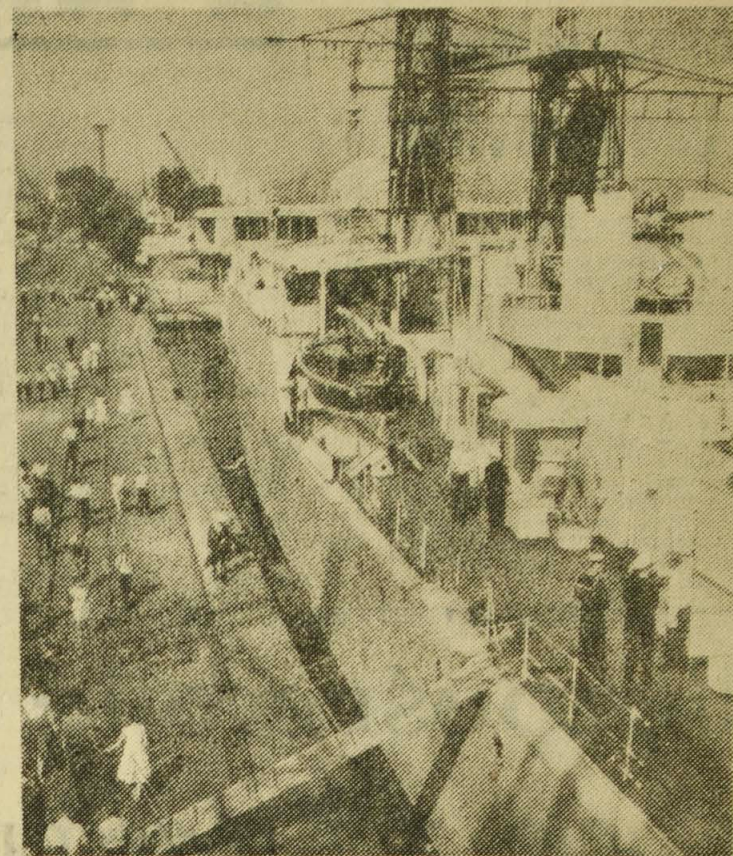
Pożar zniszczył 6 domów. Jedną osobę została ciężko ranna.

Chruszczow na przyjęciu w ambasadzie USA

MOSKWA (PAP) 5. 7.

Z okazji święta narodowego USA ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie, L. E. Thompson, wydał wielkie przyjęcie, na które przybyli m. in. premier Chruszczow, wicepremierzy Mikojan, Kosygin i Rudniew, minister Kultury ZSRR Furcewa oraz wiele innych osobistości radzieckich.

Okręty brytyjskie w Gdyni



3. VII. br. przybyły do Gdyni z kurtuazyjną wizytą okręty Królewskiej Brytyjskiej Marynarki Wojennej fregaty — HMS „Puma” i HMS „Blackwood”. Dowódcą zespołu okrętów brytyjskich jest komandor J. Marriott. NA ZDJĘCIU: fregaty angielskie przy nabrzeżu francuskim w Gdyni. CAF — fot. Ułdejewski

Reforma szkolna tematem wspólnego posiedzenia CRZZ i ZG ZNP

WARSZAWA (PAP) 5. 7.

O 5 bm. w siedzibie Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli Prezydium CRZZ i Prezydium Zarządu Głównego ZNP. W posiedzeniu wzięli udział przewodniczący CRZZ — Ignacy Loga-Sowiński, minister Oświaty — Wacław Tułodziecki i zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Henryk Garbowski.

Tematem obrad były m. in. zagadnienia związane z zadaniami ZNP w realizacji uchwał VII Plenum KC PZPR o reformie szkolnej, współpracy w tej dziedzinie ZNP z Ministerstwem Oświaty i radami narodowymi. Dyskutowano także nad niektórymi sprawami dotyczącymi projektu ustawy o rozwoju systemu oświaty i wychowania oraz przygotowania XIII Plenum CRZZ. Ponadto omówiono warunki bytowe nauczycieli ze szczególnym uwzględnieniem spraw mieszkaniowych, lecznictwa i wypoczynku oraz problemy związane z dalszym umacnianiem społecznej roli nauczyciela i terenowych ogniw ZNP.

W Żarach



Dwa lata temu w Żarach rozpoczęła produkcję nowa Fabryka Tkanin Dekoracyjnych wytwarzająca tkaniny na pokrycia meblowe — kapy, narzuły itp. Obecnie pracuje w niej ponad 500 pracowników, w tym 75% kobiet.

NA ZDJĘCIU: W hali przygotowania nici. CAF — fot. Tymieński

11 rocznica Układu Zgorzeleckiego

W jedenaście lat potem

Przypomnijmy sobie, kiedy to w czasie Tysiąclecia naszego bytu państwowego mogliśmy spoglądać bez obawy na naszą zachodnią granicę? Na pytanie to każdy, kto zna dzieje naszego kraju o czystego odpowie; nigdy. Granica nasza z Niemcami była zawsze granicą wojny. Zyskała sobie przez to smutny przydomek „granicy w ogniu”. Tak było za Piastów, tak było za Jagiellonów, tak było w roku 1939. Z tej perspektywy dopiero właściwie można ocenić miarę wydarzenia, jakie nastąpiło jedenaście lat temu w Zgorzelcu, kiedy w układzie z państwem niemieckim — Niemiecką Republiką Demokratyczną ustalona w Poczdamie granica na Odrze i Nysie uroczystie i po wsze czasy uznana została przez oba sąsiadujące państwa za granicę pokoju.

Można śmiało powiedzieć, że nie byłoby Układu Zgorzeleckiego, gdyby nie to, że w wyniku zwycięstwa Armii Radzieckiej nad hitleryzmem doszło do głosu między Odrą i Łabą postępowe, demokratyczne siły narodu niemieckiego. Ich to dziełem jest powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, pierwszego w dziejach narodu niemieckiego państwa robotników i chłopów, głoszącego i realizującego idee pokoju i współpracy międzynarodowej, państwa które zlikwidowało siły rodzące

ekspansję i grabież imperialistyczną — monopolę i junkierstwo. Toteż jednym z pierwszych aktów państwowych nowej republiki niemieckiej było właśnie podpisanie Układu Zgorzeleckiego. Sąsiadujemy dziś na naszej granicy zachodniej, z państwem, z którym łączą nas przyjaźń i współpraca, wspólna obrona pokoju w Europie.

To właśnie ustanowienie przyjaznych stosunków między Polską a NRD było nie małym wkładem naszych krajów w stabilizację stosunków na naszym kontynencie. Granica dzieląca ogień nasze kraje stała się w dosłownym tego słowa znaczeniu granicą, która łączy. Rozwija się szeroko współpraca gospodarcza i kulturalna naszych krajów nie tylko w skali państwowej, ale i w skali województw nadgranicznych. A jednocześnie nasz zachodni sąsiad odgrywa istotną rolę na arenie międzynarodowej jako rzecznik pokojowej współpracy między narodami. NRD przedłożyła dotychczas ponad sto projektów pokojowego uregulowania sprawy niemieckiej, jest członkiem 135 organizacji międzynarodowych, uczestniczy w ponad 400 umowach międzynarodowych i konwencjach.

O tych faktach musimy pamiętać, kiedy chcemy ocenić właściwie w obecnych wa-

ciąg dalszy na str. 2

Huragan szalał nad Lubelszczyzną

Na Wybrzeżu - gwałtowny sztorm

Wymiana

doświadczeń

Grupa rolników bydgoskich na Białostocczyźnie

W naszym województwie przebywa od dzisiaj 50-osobowa grupa członków spółek wodnych z województwa bydgoskiego. Zwiedzą oni obiekty spółek wodnych w powiatach białostockim, grajewskim i augustowskim.

Wizyta ta jest wynikiem nawiązanych przed dwoma laty kontaktów spółek wodnych województwa białostockiego i bydgoskiego. Spółki wodne powiatu mogilnowskiego w województwie bydgoskim posiadają dobre tradycje gospodarowania. To spowodowało przed dwoma laty wyjazd grupy radców prawnych spółek wodnych i meliorantów naszego województwa do tegoż powiatu. Przed rokiem natomiast po doświadczenia do powiatu mogilnowskiego pojechali przewodniczący spółek wodnych Białostocczyzny. Obecnie natomiast poprosiliśmy członków spółek wodnych województwa bydgoskiego do siebie na trzydniowy pobyt. (bog)

Echa rebelii

PARYŻ (PAP) 5. 7.

We wtorek w późnych godzinach wieczornych wysoki trybunał wojskowy skazał byłego dowódcę wojsk francuskich na Saharze, gen. Mentre, na 5 lat więzienia z zawieszeniem za udział w kwietniowym puczu generalnym.

Wkrótce epilog tragicznej katastrofy we Frejus

Wkrótce nastąpi epilog sadowy tragicznej katastrofy tamy Malpaset we Frejus. Główny inżynier tamy, Dargeou postawiony został w stan oskarżenia pod zarzutem nieumyślnego spowodowania śmierci kilkuset osób.

Jak wiadomo, w grudniu 1959 roku wskutek przerwania tamy Malpaset ołrzy-

LUBLIN (PAP) 5. 7.

4 bm. w godzinach popołudniowych przeszła nad Lubelszczyzną gwałtowna wichura połączona z zrzecistą ulewą i częstymi wyładowaniami atmosferycznymi. W samym Lublinie połamane zostały drzewa przy ul. 1 Maja, które padając pogięły żelazne słupy, pozrywały przewody i uniemożliwiły komunikację trolejbusową w mieście.

Na szosie Zamość — Krasnostaw wichura powywracała szereg drzew.

Na przystanku kolejowym Bystrzyca k/Lublina huraganowa wichura wyrzuciła z szyn dwa wagony towarowe stojące na bocznym torze. Na szczęście nie spowodowało to żadnego zablokowania w ruchu pociągów. Wiele wsi i miast na Lubelszczyźnie pozbawionych zostało łączności telefonicznej, a także światła elektrycznego.

ŁÓDŹ (PAP) 5. 7.

Po kilku dniach upałów w województwie przeszła tego dnia gwałtowna burza. Według niepełnych jeszcze danych o uderzeniach piorunów w 6 wsiach powstały pożary.

GDANSK (PAP) 5. 7.

Po kilku dniach upałów na Wybrzeżu Gdańskim nastąpił spadek temperatury i wieją silne wiatry. Na zachodnim wybrzeżu szalał już gwałtowny sztorm o sile wiatru przekraczającej 9 stopni w skali Beauforta. Sztorm ten przesuwa się w kierunku wschodnim.

845 ofiar okresu świątecznego w USA

NOWY JORK (PAP) 5. 7.

Według ostatnich doniesień, liczba śmiertelnych ofiar w wypadkach jakie miały miejsce w Stanach Zjednoczonych podczas świąt nieopadłości wzrosła do 845 osób. 58 osób zginęło na skutek zatonięcia łodzi motorowych i kajaków, 179 utonęło podczas pływania, 138 zginęło w innych wypadkach, a 470 w wypadkach samochodowych.

Izrael wystrzelił raketę kosmiczną

LONDYN (PAP) 5. 7.

Jak podaje korespondent Reutersa, w środę wystrzelono w Izraelu z tajnej bazy na wybrzeżu Morza Śródziemnego wielostopniową raketę kosmiczną o ciężarze 250 kg. Rakietę osiągnęła wysokość około 80 km.

Córka Goeringa akcjonariuszką wielkich zakładów

BERLIN (PAP) 5. 7.

Córka b. marszałka hitlerowskiego, Hermanna Goeringa, jest jedną z największych akcjonariuszek zachodniobermberskich zakładów Borsiga. Jak podaje „Berliner Zeitung” Edla Goering posiada akcje uprzywilejowane wartości 2,69 mln marek zachodniobermberskich.

150 tysięcy nowych franków za obraz Canaletta

PARYŻ (PAP) 5. 7.

Podczas wyprzedaży w paryskim Palais Galliere dzieł starych mistrzów, obraz Canaletta „Plac przed kościołem Santa Maria Sabenigo” w Wenecji, osiągnął sumę 150 tys. nowych franków. Dzieło Rembrandta „Król Salomon i królowa Sabba” — 100 tys. nowych franków.

POGODA

Dziś — zachmurzenie zmienne, możliwe przelotne opady deszczu, temp. do 20 st. Wiatry umiarkowane okresami dość silne południowo-zachodnie i zachodnie.

Czombe zrywa porozumienie z Leopoldville

LONDYN (FAP) 5. 7.

Marionetkowy parlament Katangi odrzucił we wtorek porozumienie podpisane 31 czerwca między Czombem a władzami z Leopoldville. Przewodniczący parlamentu oświadczył, że Czombe podpisał to porozumienie jedynie w tym celu, aby odroczyć wolność.

Warto podkreślić, że zrywając z władzami Leopoldville Czombe utrzymuje nadal jak najlepsze stosunki z Mobutu. Ten ostatni zapowiedział swój przyjazd do Elisabethville, gdzie weźmie udział według doniesień korespondenta Reutera w obchodach pierwszej rocznicy „niezawisłości” Katangi 11 lipca.

Bezpośrednie relacje z Kuwejtu

(Od stałego korespondenta AR na Bl. Wschodzie)

Już nie błyskawice gniewu, już nie pompatyczne oświadczenia, ale samoloty angielskie przelatują pod niebem kuwejckiego państwa. Anglik, który jeszcze tak niedawno proklamował niezawisłość kuwejckiego skarbcza naftowego, wrócili tam znowu w fałszywej aureoli obrońców.

Ze wszystkich dostępnych źródeł nadchodzą wiadomości i przypuszczenia, że cała afera kuwejcka była z góry ukartowanym przedsięwzięciem, a kasztany z ognia sporu kuwejcko-irackiego uśmiał wyciągnąć Wielka Brytania. Wystąpienie Iraku przypomina o jego prawach spadkowych po imperium ottomańskim do Kuwejtu stało się pretekstem do umocnienia, przynajmniej w tej chwili, angielskich pozycji wokół kuwejckich źródeł naftowych. Posiadam autentyczną relację z nastrojów panujących w Kuwejcie tuż przed lądowaniem wojsk angielskich. Oto powrócił do Bejrutu przedstawiciel jednej z central polskich handlu zagranicznego, który jako pierwszy Polak po wojnie otrzymał zaproszenie od pewnej firmy kuwejckiej. Oto jego relacja:

„Radio i prasa nadawały niezwykle alarmujące wiadomości. Stolica Kuwejtu nie była jednak specjalnie poruszona. Widziałem demonstracje studentów i młodzieży. Wznoszono patriotyczne okrzyki, śpiewano pieśni, ale bez zbytnio wojowniczych nastrojów. Zupełnie nie odczuwałem takiego napięcia jakby to wynikało z oficjalnej propagandy. Jedynie angielskie faktorie naftowe były strzeżone. Odnosiłem wrażenie, że w gruncie rzeczy nikt nie bierze specjalnie na serio możliwości wybuchu otwartego konfliktu wojennego z Irakiem. Pewne poruszenie wyczuwało się przede wszystkim wśród rezydentów angielskich, przebywających tam z ramienia towarzystw naftowych”.

Ale szeregujemy dalej opinie, jakie zaczynają się rysować wokół całej afery. Ogólnie biorąc, odczuwa się przekonanie, że wewnętrzny spór arabski między Irakiem a Kuwejtem stał się pretekstem dla imperialistycznych manewrów. Oto, co mówił mi wracający właśnie z Kuwejtu wysłannik pisma „Beirut Massa”:

„To, co widziałem w Kuwejcie było powrotem imperializmu. Czekając na wieść, który miał zgromadzić ludność Kuwejtu (wtedy ten, mający stanowić demonstrację antyiracką pod hasłami obrony suwerenności Kuwejtu, został nagle odwołany, ponieważ zaczęły lądować oddziały brytyjskie, a więc mogła zaistnieć i taka możliwość, że „obrońcy niepodległości” mogliby być niechętnie przyjęci) słuchaliśmy radia kuwejckiego. Nadawano dużo wojennej muzyki i oto nagle doznałem uczucia przynęcenia. Przypomniał mi się Suez...”

Interesujący jest również komentarz „Al Nida”, pisma wyrażającego poglądy komunistów. Nie popierając wystąpienia Kassemę stwierdza ono jednocześnie, że wiadomość o koncentracji sił irackich była sfabrykowana

Z Algierii

Ciąg dalszy ze str. 1

sta ścigano czołgi i samochody pancerne. Dzielnice muzułmańskie Clos Salem, Belcourt, Casbah, Climat de France otoczone były kordonami policji, żandarmerii i doborowych oddziałów wojskowych. Ustawiono zasieki z drutu kolczastego. Ruch pieszy i kołowy poddawany był ścisłej kontroli. Wzmocnione posterunki i pojazdy pancerne wargły gmachów publicznych i zajmowały wszystkie strategiczne punkty miasta. Wzmocnione patrole przebiegały ulicami.

Generalny strajk muzuł-

manów sparaliżował Blide. Do miasta ściągnięto oddziały Legii Cudzoziemskiej.

W godzinach przedpołudniowych doszło w licznych miejscowościach do krwawych starć między demonstrującymi pod flagami niepodległej Algierii muzułmanami a francuskimi „siłami porządkowymi”. Są zabici i ranni.

W miejscowości Miliana, położonej w połowie drogi między Algierem i Orleansville, w demonstracji patriotycznej wzięło udział kilkuset muzułmanów. Wojsko i policja otworzyły ogień do demonstrantów. Według przewidywanych danych dwóch muzułmanów zostało zabitych a pięciu rannych. W starciach stracił życie policjant francuski.

W Telerma w okolicy Constantine policja i wojsko zaatakowały wielotysięczny pochód muzułmanów. Po stronie demonstrantów padło dwóch zabitych i pięciu rannych. Rannych zostało również dwóch żandarmerii francuskiej.

W Castiglione, miejscowości położonej o 35 km na wschód od Algieru, „siły porządkowe” strzelały również do demonstrujących muzułmanów. Dwóch Arabów zostało zabitych, a 13 rannych.

Ruch drogowy między Castiglione a Blida został przerwany. Do zajeżdżał w Kolea i Zeralda. Chwilowo brak informacji na ten temat.

W Constantine policja obrzuciła demonstrantów muzułmańskich granatami z gazami łzawiącymi. Policja oddała również strzały w powietrze. Życie w mieście zostało całkowicie sparaliżowane na skutek strajku muzułmanów.

Na jednym z przedmieść Algierii policja szarżowała wielokrotnie na Arabów usiłując rozbić pochód.

W Sidsibel Abbas strajk był całkowity, podobnie jak w Philippeville. W Bône wszystkie sklepy muzułmańskie są zamknięte. Ulice opustoszały. Powszechnym strajkiem objęte było również miasto Oran.

W Algierze muzułmanie poddawani byli rewizji osobistej i sprawdzano ich dowody tożsamości. Policjanci i żołnierze zmuszali siłą kupców muzułmańskich do otwierania sklepów. W arabskiej dzielnicy Casbah wyległy na ulice tłumy muzułmanów niosąc flagi o barwach niezawisłej Algierii i wznosząc okrzyki na cześć premiera Ferhata Abbasa.

Depesze agencyjne napływające we wczesnych godzinach popołudniowych donoszą o dalszych krwawych zaciągach w Algierii. W miejscowości Berard, położonej nad brzegiem morza o 60 km na zachód od Algieru, od kul policji i wojska padło 3 demonstrantów muzułmańskich, a 7 zostało rannych.

W Constantine „siły porządkowe” strzelały do muzułmanów zabijając 2 osoby. Patriotyczne demonstracje w różnych punktach miasta zgromadziły ogółem ponad 5 tysięcy muzułmanów. Do najgwałtowniejszych zaciągów doszło przed redakcją dziennika „La Depeche”, której personel zabarykadował się w budynku.

Ze świata

■ PARYŻ. — Specjalny wyświadek agencji France Presse ocenia w środę liczbę żołnierzy angielskich w Kuwejcie na 10 tysięcy ludzi.

■ JERUZOLIMA. — W środę Adolf Eichmann w dalszym ciągu składał przed sądem zeznania, starając się przy pomocy swego obrońcy wyprzeć dokonanych zbrodni. Obrońca Eichmanna zachodniemieckiego adwokata Servatiusa poinformował, że przesłuchiwanie Eichmanna zakończy się prawdopodobnie na posiedzeniu czwartkowym.

■ BUDAPEST. — W stolicy Węgry rozpoczęła się w środę konferencja międzynarodowej organizacji do spraw radia i telewizji (OIRT). Oprócz delegacji z państw socjalistycznych w konferencji uczestniczą przedstawiciele radia i telewizji z Finlandii, Gwiny, ZRA, Kuby, Kambodży, Ceylonu oraz Afrykańska Organizacja do Spraw Radia.

■ NOWY JORK. — Rządząca w Korei Południowej junta wojskowa po ostatniej zmianie na stanowiskach kierowniczych wzmożła kampanie terroru i zastraszania społeczeństwa południowokoreańskiego. We wtorek w nocy uwięziono b. premiera dr. Johna Czanga wraz z jego 11 doradcami. Zarzucono im „działalność” na rzecz komunistów.

■ BONN. — W nocy z wtorku na środę, około 50 żołnierzy należących do jednostki amerykańskiej stacjonującej w Monachium zdemolowała jedną z restauracji, a następnie wywołało bójkę z zaalarmowanym przez właściciela restauracji oddziałem policji zachodniemieckiej. Kres trwającej przez długi czas walce ulicznej położyło dopiero przybycie rezerwy policji zachodniemieckiej oraz oddziału żandarmerii amerykańskiej.

■ BERLIN. — Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej przesłał drogą dyplomatyczną memorandum do wszystkich państw — sygnatariuszy układu poczdamskiego z 1945 roku i do wszystkich pozostałych państw koalicji antyhitlerowskiej, w którym protestuje przeciwko uchwałom zachodniemieckiego Bundestagu z 20 czerwca 1961 r. przynajmniej wszystkim członkom formacji SS emerytury i otwierającej im „aktom prawnym drogę do odpowiedzialnych funkcji państwowych”.

■ NOWY JORK. — Pomiedzy przedstawicielami władz wojskowych w Portugalii, Rodezji i Unii Południowo - Afrykańskiej trwają gorące konsultacje. Kraje te, donosi johanesburski korespondent Associated Press, jednoczą się „dla wspólnej obrony przed buntowniczymi nacjonalistami afrykańskimi”.

Zwolniony „z braku winy”

BERLIN (FAP)

Bild Zeitung „donosi z Monachium: „były pracownik cywilny niemieckiej policji kryminalnej w Polsce, Max Raetig, lat 38 oskarżony o udział w mordowaniu polskich Żydów w getcie w Tomaszowie, został przez sąd okręgowy w Monachium uwolniony od winy i kary z braku dowodów. Pouchono go jednak, że nie powinien uważać się za zrehabilitowanego. Raetig został w 1949 r. skazany na karę śmierci „przez sąd pierwszej instancji”.

Dziennik zachodnio - niemiecki podał tę wiadomość bez komentarza.

TADEUSZ JACKOWSKI



Szejk Kuwejtu Abdullah Al-Salim Al-Sabah przechadza się po kruzgankach pałacu w otoczeniu uzbrojonej straży.

W jednym z najbogatszych w naftę na świecie kraju trwa niezwykle napięcie. Ogłoszono stan powszechnej mobilizacji. Szejk wezwał wojska angielskie na pomoc. Czyżby nowy punkt zapalny na Bliskim Wschodzie?

FOT — CAP

W jedenaście lat potem

Ciąg dalszy ze str. 1

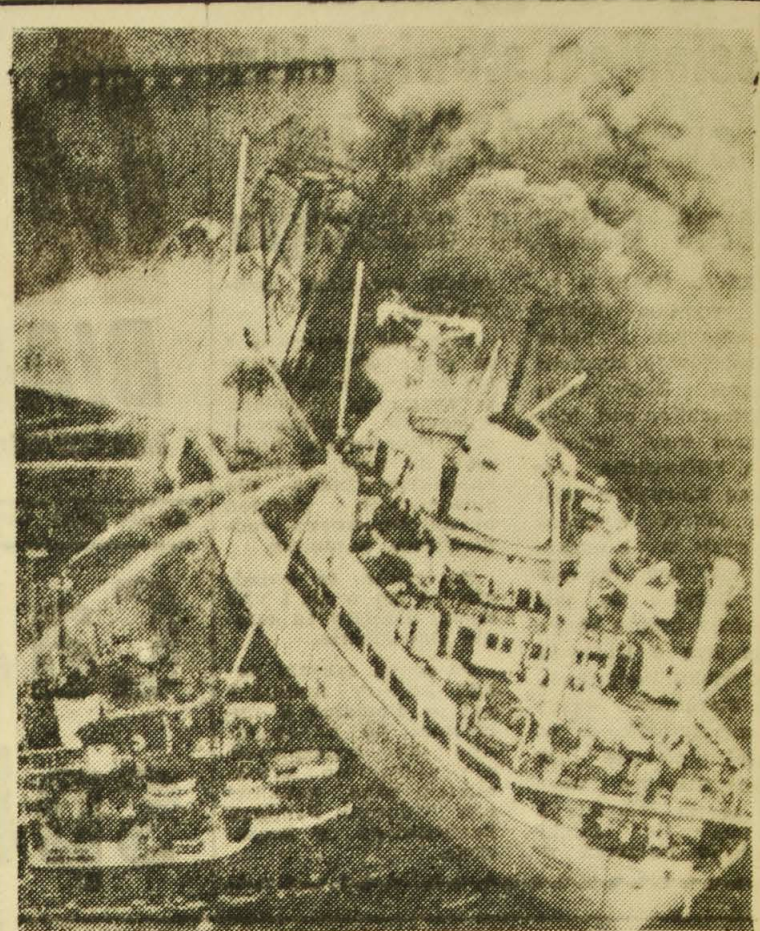
runkach problem niemiecki. Nie przestał on bowiem dla nas istnieć mimo, że jedenaście lat temu ostatecznie została uregulowana sprawa granicy polsko-niemieckiej. Nie przestał istnieć dlatego, że mając za sąsiada państwo niemieckie — NRD, które jest naszym przyjacielem i sojusznikiem, które za symbol przyjaznych stosunków z Polską uznaje sprawę wytyczenia granicy rokoju, jesteśmy jednocześnie świadkami odrodzenia się, w drugim państwie niemieckim — NRF — tych sił, które nam tradycyjnie groziły wojną i grabieżą, które i dzisiaj wysuwają reszeczki terytorialne pod naszym adresem. Imperializm zachodnio-niemiecki dąży dziś do zdobycia najsilniejszej pozycji w sojuszu zachodnim po to, by móc potem realizować swoje ekspansjonistyczne cele w oparciu o mocarstwa zachodnie.

Aktualny układ sił w świecie, rosnąca potęga ZSRR i całego obozu socjalistycznego, sprawiły jednak, że lina jest dziś pozycja imperializmu zachodnio-niemieckiego, nie stanowi on dla nas groźby jak niegdyś. Jakikolwiek zamach na nasze granice znalazłby natychmiast odprawę nie tylko ze strony Polski silniejszej niż kiedykolwiek, ale i wszystkich jej potężnych sojuszników, państw obronnego Układu Warszawskiego, całego obozu socjalistycznego.

Nie ma zatem już kwestii granic — jak powiedział tow. Gomułka — jest tylko kwestia pokoju. Granice są ostatecznie ustalone

i należyce zabezpieczone. Nie im zagrażają też rewizjonści z NRF, będąc źródłem prowokacji, napięć i konfliktów zagrażających oni pokojowi w Europie. Można go też zapewnić narodom europejskim i współczesnemu światu jedynie w drodze usunięcia tego zawiątku wojny, pokojowego uregulowania kwestii niemieckiej zgodnie z realną rzeczywistością. Oznacza to uznanie istnienia dwóch państw niemieckich, podpisanie z Niemcami traktatu pokojowego — na który czekamy już 16 lat — do końca bieżącego roku, tak, jak to proponuje Związek Radziecki. Kończąc stan wojny z Niemcami, traktat ten równocześnie zafiksowałby istniejący od dawna stan rzeczy i usunął przyczyny mogące zrodzić nową wojnę.

Tak oceniamy sytuację, my, obóz socjalistyczny, tak jak oceniał wielu ludzi i polityków na Zachodzie. Państwa obozu socjalistycznego, w tej liczbie również i Polska, nie będą czekać w nieskończoność na zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami. „Jeśli Adenauer uparcie będzie trwał przy swoim stanowisku, że nie zgadza się na zawarcie traktatu pokojowego z dwoma państwami niemieckimi i będzie podtrzymywany w tym stanowisku przez państwa zachodnie, przez swoich sojuszników z Paktem Atlantyckiego, to my — stwierdził tow. Gomułka — zawrzemy traktat pokojowy z NRD”. Będzie to tak samo akt służący pokojowi, jak zawarty jedenaście lat temu przez nas z NRD Układ Zgorzelecki.



Akcja ratunkowa straży pożarnej w porcie Filadelfii (USA) podczas gaszenia pożaru na polskim frachtowcu „Polanica”.

FOT — CAP

SPORT

Kadra narodowa pływaków przebywa w Hajnówce

Od poniedziałku, 3 bm., przebywa w Hajnówce na zgrupowaniu treningowym 45-osobowa pływacka kadra Polski (kobiety i mężczyźni) wraz z grupą czołowych pływaków okręgu warszawskiego, przygotowując się do międzynarodowych mistrzostw. Z wyjątkiem Salomona, na zgrupowaniu są wszyscy czołowi pływacy.

Podopieczni trenera Kuwiczki chwalą sobie warunki w jakich się znajdują.

W czasie pobytu gości w Hajnówce, przewiduje się zorganizowanie 16 bm. zawodów kontrolnych.

Miejscowi działacze powinni wykorzystać pobyt krajowej czołówki w celu spopularyzowania sportu pływackiego.

Jednocześnie trwa w Hajnówce 3-tygodniowy kurs pomocników instruktorów pływania z woj. białostockiego, prowadzony przez trenerów kadry narodowej.

Niestety, do tej pory brak jeszcze wielu awizowanych kandydatów. (bor).

W Tour de l'Avenir nadal słabo

Na III etapie wyścigu kolarskiego Tour de l'Avenir Polacy pojechali znowu słabo, choć nieco lepiej niż w dwóch pierwszych etapach. Gawliczek zajął 19 miejsce (ze strata blisko 5 min. do zwycięzcy etapu Hiszpana Cruza), Kudr — 20, Gazda — 31, Zapala — 58, Kosela — 70, Burak — 82 i Świątek — 81. Drużynowo Polska zajęła 6 miejsce.

Po trzech etapach liderem był Cabica (Hiszpania). Z Polaków najlepszą lokatę — 24 zajmował Gawliczek. Burak okupował 90 miejsce. (ko)

Z Władysławem Rogoszem o przygotowaniach gwardzistów

Już w najbliższą niedzielę, 9 bm., rozpoczyna się wstępne eliminacje piłkarskich mistrzów okręgów o awans do II ligi. Jak wiadomo, Gwardia Białostocka znalazła się w grupie III wraz z Marymontem Warszawa i Stalą Kraśnik. Swoją pierwszą mecz rozegrają gwardziści 9 bm. na białostockim Stadionie Miejskim (godz. 18.00) z Marymontem.

Mając na uwadze odpowiednie przygotowanie drużyny do ważnych spotkań, kierownictwo Gwardii wystawiło zespół na zgrupowanie do Dworka Mazurskiego, k/Oleka, gdzie piłkarze przebywają od 28 czerwca.

Po drugiej próbie telefonicznej, udało się nam w ub. wtorek „złapać” instruktora ob. Władysława Rogosza i zamienić z nim kilka słów.

— Czy z wyboru miejsca zgrupowania jesteście zadowoleni?

— Okolica jest uspaniala, łąsy i pola wśród nich jezioro tworzą przepiękną panoramę.

— Jaki macie rozkład dnia?

— Trenujemy dwa razy dziennie od 10-tej do 13-tej i od 16-tej do 18-tej. „Prze-rabiam” z zawodnikami ćwiczenia kondycyjne oraz elementy techniczne — taktyczne. Jest też odpowiednia porcja odpoczynku.

Mamy już za sobą m. in. wewnętrzny turniej ping-pongowy, w którym wszystkich „wykosili” Janusz Bajer.

— Jak z samopoczuciem zawodników?

— Wszyscy czują się świetnie i obiecują, że zagrają lepiej niż przed rokiem. Przy okazji zaszyldu serdeczne pozdrowienia swoim rodzinom, krewnym i wszystkim kibicom.

Aktualny poziom białostockiej niki nożnej, w tym również Gwardii, nie upoważnia nas w żadnym wypadku do snucia horekopolu na „wzrost”. Jesteśmy realistami i zdajemy sobie sprawę, że szanse Gwardii w rozgrywkach mistrzów okręgów są niewielkie.

Chodzi jednak o to, aby gwardziści swoją postawą nie sprawili takiego zawodu jak przed rokiem, kiedy przegrali wszystkie spotkania z kretesem. Wraz z licznym gronem sympatyków, oczekujemy ambitnej, niekoronkowej gry białostockan. (koi)

Dwutysięczna legitymacja PZPR Slalom -gigant pod wodą

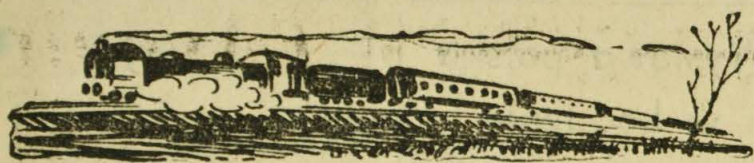
W Charzykowie na Ka-
szubach przygotowywana
jest niezwykła impreza. W
lipcu br. odbędą się tutaj
ogólnopolskie zawody plet-
wonurków.

"Gwoździem" imprezy sta-
nie się slalom — gigant pod
wodą, w którym wezmą u-
dział członkowie pletwonurk-
wie. W tym celu na dnie
jeziora ustawia się specjal-
ne bramki. (PAP)

Niedbalstwo rodziców przyczyną wypadku

W dniu 4-go bm. z po-
ciagu osobowego, zdążające-
go z Lublina do Rozwado-
wa, na trasie przelotu mię-
dzy stacjami kolejowymi
Rzeczica — Zaklików wp-
adł z wagonu 6-letni An-
drzej Kut. Po zahamowaniu
pociągu przez pasażerów,
którzy zauważyli wypadek,
stwierdzono u chłopca tylko
ogólne potłuczenie i rozcię-
cie na głowie.

Wypadek spowodowany
został niedbalstwem rodzi-
ców małego Andrzeja, któ-
ry nie przypilnował dziec-
ka. (PAP)



Tam nas jeszcze nie było...

I Ogólnopolski Rajd Krajoznawczo-Turystyczny po Pojezierzu Mazursko-Suwalskim

Z inicjatywy Obwodu A-
kademickiego Towarzystwa
Rozwoju Ziemi Zachodnich
w Warszawie zorganizowany
został w lipcu i sierpniu I
Ogólnopolski Rajd Krajo-
znawczo-Turystyczny po Po-
jezierzu Suwalsko-Mazur-
skim. Wędrówki odbywać
się będą w zespołach liczą-
cych od 3 do 10 osób i
trwać będą minimum 3 dni.
Organizatorzy Rajdu zapewnia-
ją: „Dobra pogoda, piękne wi-
doki, odpocznik, plakietki i
cenne nagrody”. „Co trzeba po-
siadać przed wyruszeniem w 3
dniową podróż? „Dobre chęci,
dobry humor i zamiłowanie do
krajoznawstwa”.

Do wzięcia udziału w tej
niewątpliwie pięknej impre-
zie zapraszają uczniowie szkół
ogólnokształcących i zawo-
dowych, członków związków
zawodowych, kluby sporto-
we oraz wszystkich niezre-
szonych turystów.

„Czarny piątek”

Ubiegły piątek był „czarnym
piątkiem” kasiarzy stolicy W.
Brytanii.

W dniu tym dokonano dwóch
napadów i oba zakończyły się
fiaskiem. Trzech bandytów wtar-
nęło do pewnej fabryki pianin,
aby zrabować dopiero co przy-
wiezione worki z pieniędzmi.
Bandyci sterroryzowali urzędn-
ików, zabrali worki i uciekli. Ich
złupienie i zarazem wściekłość
po otwarciu worków były na
pewno olbrzymie. Pomysłowi
urzędnicy ukryli bowiem pienia-
dze w swoich kieszeniach, a
worki wyciągnęli makulaturą.

W innej części Londynu do-
konano napadu na samochód,
którego kierowca miał przewo-
zić pieniądze. Również i ten na-
pad nie udał się, gdyż pieniądze
wzięto z drugiego, o identycznym
wyglądzie samochodu. Inna
droga. (PAP)

Sekretarz Komitetu Powiatowego
PZPR w Bielsku Podlaskim tow. Mi-
chaluk poinformował nas, że bielska
powiatowa organizacja partyjna obcho-
dziła ostatnio miłą uroczystość. Oto to-
warzyszowi Aleksandrowi Sobolewskie-
mu, kamasznikowi ze spółdzielni szew-
skiej w Brańsku wręczono jako 2000
członkowi tej organizacji legitymację
partyjną.

Przy okazji dowiedzieliśmy się, że w
roku 1960 i bieżącym wzrósł poważnie
autorytet bielskiej organizacji wśród
bezparyjnych. Świadczy o tym między
innymi intensywniejszy wzrost szere-
gów partyjnych. Jeśli w roku 1959 do

partii w powiecie bielskim
przyjęto zaledwie 99 kandy-
datów, to w roku 1960 przy-
jęto 434 kandydatów, a w ro-
ku bieżącym już 212. Jest to
wynik realizacji uchwał po-
wiatowej konferencji, któ-
rych treść mówi o koniecz-
ności nawiązania jeszcze
ściślejszej więzi z masami
bezparyjnymi. (lk)

Sanok-H 25

Sanocka Fabryka Autobusów
„Autosan” wypuszcza już na ry-
nek krajowy nowe modele auto-
busów Sanok-H 25. Wozy te —
będące udoskonaloną wersją pro-
dukowanych tu „Sanów” i przy-
stosowane są do dalekobieżnej
komunikacji. (PAP)

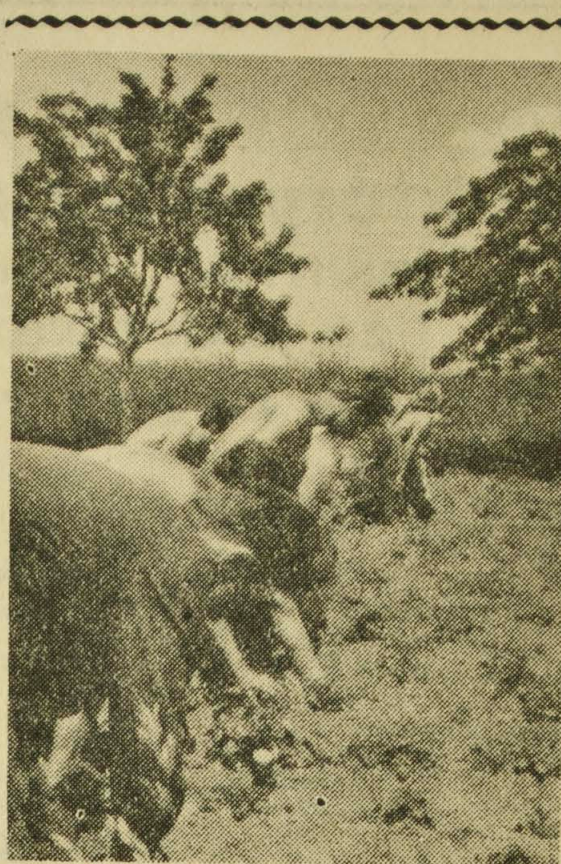
Piękne i pożyteczne

Przy drogach państwo-
wych i lokalnych województwa
opolskiego rośnie ponad 330.000
drzew, w tym blisko 140.000
owocowych w większości czereśni.

Wydzierżawiane w pre-
targach drzewa owocowe
przynoszą województwu
prawie 2.200 tys. zł, kon-
sumentom zaś ponad 800
tys. kilogramów owoców.
(PAP)

Wakacje paryżan

W pierwszych dniach lipca
opuściło Paryż dwa miliony je-
go mieszkańców, udając się na
wakacje letnie. Drogi francuskie
corocznie zapełniają się do te-
go stopnia setkami tysięcy sa-
mochodów, że dla uniknięcia
wypadków zorganizowana zosta-
ła służba porządkowa w skła-
dzie: 6.700 samochodów żandar-
merii, 7.000 motocykli żandar-
merii drogowej, 4.900 radiowo-
zów, 19 helikopterów, skupio-
nych w 2.300 oddziałach rucho-
mych i 2.600 statych. (PAP)



Lustracja pól ziemniaczanych.
CAF — fot. Gill

Sprawy dnia

Stonka -to groźny pasożyt

NIEOMAL codziennie do
naszej redakcji przy-
chodzą interesanci,
przynosząc w pudełkach...
stonkę. Nierzadko też od-
zywają się telefony i zanie-
pokojeni właściciele pól
ziemniaczanych zapytują
nas, co mają zrobić ze zna-
lezionej na liściach ziemnia-
czanych stonki. Interesanci
ci pochodzą nie tylko ze
wsi. Często są to właścicie-
le podmiejskich pól, czy
ogródków działkowych. Po-
nieważ zaniepokojenie jest
duże i znajdujący stonkę
nie wiedzą co z nią zrobić
— postaramy się udzielić tu
potrzebnych wyjaśnień.

W bieżącym roku w wo-
jewództwie naszym wykryto
do 5 czerwca ponad 6 tys.
ognisk stonki. W analogicz-
nym okresie ubiegłego roku
zanotowano tylko 502 ogni-
ska. Ten szkodnik ziemnia-
ków rozmnaża się więc bar-
dzo szybko. Właściciele pól
ziemniaczanych muszą sy-
stematycznie przeglądać po-
la ziemniaczane. Gdy na li-
ściach względnie na glebie
znajdą stonkę, powinni o
tym niezwłocznie zameldo-
wać mieszkającemu w każ-
dej wsi przodownikowi o-
chrony roślin. Jeżeli stonkę
znajdą na swych działkach
mieszkańcy Białegostoku —
meldują o tym fakcie w Wy-
dziale Rolnictwa i Skupu
Prez MRN w Białymstoku
(ul. Warszawska 1, tel.
30-14).

Nie czekając na przyjazd
ekipy Stacji Ochrony i
Kwarantanny Roślin, która
profilaktycznie spryska pole
w promieniu 200—500 m od
miejsca znalezienia stonki,
rolnik sam powinien przy-
stąpić do zlikwidowania og-
niska. Oto sposoby:

OD PRZODOWNIKA o-
chrony roślin lub z
Gminnej Spółdzielni
właściciel zaatakowanego
przez stonkę pola wypoży-
cza aparat do opryski-
wania lub do opylania (za-
leżnie od stosowanego środ-
ka), placąc około 10 zł na
dobę za wypożyczenie sprzętu.
W Gminnej Spółdzielni, lub
w sklepie ogrodniczym za-
kupuje chemiczne środki
płynne lub pyliste: azotox
25 procentowy (na spryska-
nie 1 hektara uprawy bie-
rze się 4 kg azotoku na 600
l wody); azotox 40 procen-
towy (2,5 kg na 600 l wody);
azotox 50 proc. (3,5 kg roz-
puszcza się w 600 l wody).
Rozczyn jednego z tych
azotoków rozpyla się na po-
lu przy pomocy pożytecznej
aparatury. O jej użyciu po-
instruuje wypożyczalnia.
Do środków pylistych nato-
miast należą: azotox akty-
wowany w proszku oraz
Ditox „L” i Tritox (stosu-
je się 20—25 kg tych środ-
ków na opylanie jednego
hektara).

POZA chemicznym zwal-
czaniem stonki, rol-
nik, zanim otrzyma
te środki, powinien bezpo-
średnio niszczyć stonkę. Ze-
brane z liści owady zatapia
się w butelce z wodą z roz-
tworem soli, lub z rozcień-
zoną naftą, albo, gdy
krzaki ziemniaków są silnie
zaatakowane przez paszoży-
ty, trzeba te krzaki ścinać,
obłożyć z polem ziemnia-
czanym słomą, lub polać
karboliną i podpalić. W ce-
lach profilaktycznych nato-
miast, trzeba przy likwido-
waniu ogniska spryskać w
promieniu 10 m krzaki i
glebę tak, by były zupełnie
białe od tego roztworu lub
proszku.

(PAP)

Kto kogo szuka?

Niezbędne są kwalifikacje

Wśród wielu problemów dnia dzisiejszego i ca-
łej bieżącej pięciolatki, jednym z istotnych, ściśle
wiążącym się z planami rozwoju wszystkich dzie-
dzin gospodarki narodowej, jest problem zatrud-
nienia.

Przede wszystkim, war-
to uzmysłowić sobie,
co w tej dziedzinie
zrobiono w latach władzy
ludowej. Nie trzeba „uciekać
się” do długich kolumn sta-
tystycznych, gdy najlepiej
przemawiają fakty. Zakłady
Przemysłu Bawełnianego w
Zambrowie i w Fastach, Fa-
bryka Przyrządów i Uchwyt-
ów, WWP w Czarnej Wsi,
zjednoczenia budowlane, roz-
budowane zakłady przemysłu
wełnianego i drzewnego,
dziesiątki zakładów przemy-
słu terenowego i spółdziel-
czości pracy, szeroko rozwi-
nięta sieć handlu społecz-
nego itd. Zakłady te —
to setki stanowisk pracy,
przy których zatrudniono
tysiące ludzi.

O tym, jak na zaniedbanej
za sanacji ziemi białostockiej
rozwinęła się życie gospo-
darcze świadczy fakt, że na
ponad 1 milion mieszkańców
typowo rolniczego województwa
pracuje obecnie w gos-
podarce społecznej ponad
150 tys. osób. Tylko w
latach 1955-60 zostało za-
trudnionych 14.200 osób a po-
nad 14 tysięcy skierowano
do pracy w innych wojew-
ództwach.

Liczyby te świadczą o sta-

łych przeobrażeniach w życiu
mieszkańców Białostoczyz-
ny. W każdym roku w no-
wych zakładach przemysłu
kluczowego i drobnej wy-
twórczości otwierają się
perspektywy zarobku dla
setek i tysięcy ludzi. Dodaj-
my tu poważne środki prze-
znaczone z funduszu inter-
wencyjnego na aktywizację
miasteczek i powiatów. Przy-
kładowo, w jednym tylko ro-
ku 1958, w wyniku wykorzy-
stania funduszu interwencyj-
nego, zatrudniono 1.197 osób.

Rzecz oczywista, że mimo
tych niewątpliwych osią-
gnięć, wobec stalego napływu
ludności wiejskiej do miast
jak też na skutek różnych
przyczyn, sprawa zatrudnie-
nia nie mogła być w pełni
rozwiązana.

POTRZEBA NAUKI

Otóż szczegółowa analiza
wykazuje, że wśród rejestru-
jących się największy pro-
cent stanowią robotnicy nie-
wykwalifikowani. Oto przy-
kład: na zarejestrowanych w
dniu 31 grudnia ub. roku 673
mężczyzn (robotników, umy-
słowych i młodocianych), aż
311 osób nie posiadało kwa-
lifikacji w żadnym zawodzie.
Tymczasem w ostatnich la-
tach zaszły zmiany w za-
trudnianiu robotników wykwa-
likowanych, szczególnie w
budownictwie. I dzisiaj wol-
ne miejsca zgłaszane przez
fabryki do organów zatrud-
nienia, w 70 procentach za-
pewniają pracę robotnikom
kwalifikowanym.

Jest to całkiem zrozumia-
łe zjawisko. Szybko rozwija-
jący się przemysł, bazujący
coraz bardziej na postępie
technicznym — potrzebuje
fachowców. W realizacji za-
dań 5-latki przede wszy-
stkim zadecydować ma wy-
soki wzrost wydajności pra-
cy.

Inną sprawą regulującą
problem zatrudnienia jest
rejonizacja rynku pracy na-
wet w skali województwa.

Okazuje się, że są w bliskiej
odległości od siebie miasta po-
wiatowe, gdzie jest nadwyżka
wolnych miejsc pracy i gdzie
również są kłopoty z zatrudnie-
niem. Na przykład w kwietniu
bieżącego roku zarejestrowanych
było w Augustowie 126 wolnych
miejsc pracy, w Bielsku - Pod-
laskim — 170 miejsc, w Sokółce
— 101 miejsc, a w Suwałkach
tylko 14 wolnych miejsc i w
Zambrowie — 6 miejsc pracy.

Oczywiście, jest to nieko-
rzyste zjawisko. Wpraw-
dzie można je zlikwidować,
angażując pracowników do-
jeżdżających, niemniej głów-
ną rolę ma tu do spełnienia
drobna wytwórczość. Uwaga
ta odnosi się szczególnie do
spółdzielczości pracy, która

w zasadniczy sposób może
przyjść z pomocą kobietom
poszukującym pracy.

KOMU PIERWSZEŃSTWO?

Sprawa zatrudnienia ko-
biet jest w ogóle osobnym
zagadnieniem. Aczkolwiek
średni wskaźnik zatrudnie-
nia kobiet w naszym wojew-
ództwie jest wyższy od
krajowego, to jednak życie
dyktuje tu swoje prawa. Czy
rzeczywiście sytuacja jest aż
tak trudna i nie ma możli-
wości jej rozwiązania?

Bezprzecznie — nie. Pow-
szecznie wiadomo, że Biał-
ystok jest tradycyjnym oś-
rodkiem przemysłu włókien-
niczego. Ośrodek ten w la-
tach władzy ludowej został
rozbudowany o Zambrow i
Fasty — zakłady, których

ciąg dalszy na str. 4

Przez kanał — w łóżku!

36-letni londyński urzędnik
bankowy, Robert Platten, prze-
płynął kanał La Manche między
St. Margarets a Calais w „łóż-
ku”.

W sklepie ze starzyzną kupił
on solidne mosiężne łóżko, któ-
re przerobił na srodek lokomocji
wodnej, zaopatrując w mały sil-
niczek. Leżąc wygodnie w „łóż-
ku” przepłynął on kanał La
Manche w ciągu 6 godzin i 29
minut.

R. Platten planuje obecnie
przepłynięcie kanału w „trum-
nie”. (PAP)

Dali się nabrać

Przeszło tysiąc osób spośród
„towarzystwa” z miasta Metz i
okolic padło ofiarą złośliwego
żartu nieznanego dowcipnisia.
Dowcipniś ów wysłał do wszyst-
kich znanych miejscowych oso-
bistości zaproszenia na rzekomo
mające się odbyć przyjęcie z
okazji pobytu w tym mieście
prezydenta Francji de Gaulle’a.
Przyjęcie to miało być wydane
przez prefekta departamentu
Moselle.

W oznaczonym dniu przed pre-
fekturą w Metz zjawili się tłumy
„gości” — wystrojonych dam
i panów w przepięknych czar-
nych garniturach. Niektórzy z
„zaproszonych” przybyli mimo
straszliwego upału z miejscowości
odległych o 50 km. Urzędnicy
prefektury musieli rozwinąć cały
swoi kunszt dyplomatyczny, aby
wyjaśnić nieporozumienie.
(PAP)

Spór o herb

Od kilkunastu lat trwa
spór pomiędzy Siemiatyczan-
ami i Drohiczyńszczyzną. Co jest
przyczyną sporu? Nie uwie-
rzycie, ale sprawa herbu
miejskiego. Drohiczyńszczyzna
posiada Siemiatyczkę o to, że te
przywłaszczają sobie herb

Drohiczyzna, a Siemiatyczka
twierdzi, że to jest ich star-
szy herb, który przywłaszczają
Drohiczyńszczyźnie.

Kto rozstrzygnie ten nie-
codzienny spór? Może nasi
historycy zabiorą w tej
sprawie głos? (A)

Po 15 latach



Zakłady Farmaceutyczne powstały w 1946 r. Po-
czątkowo produkowano tu zaledwie kilka mniej skomplikowa-
nych preparatów farmaceutycznych. Dziś po 15 latach zakłady
wyposażone w nowoczesne maszyny i urządzenia produkują 104
różne rodzaje specjalnych, w tym większość w ramach pro-
dukcji antyimportowej. Specjalnością zakładów są preparaty hor-
monalne.

NA ZDJĘCIU: Barbara Mozołowska obsługuje maszynę do ta-
bletkowania multivitamin. CAF — fot. Wołoszczuk

NASI CZYTELNICY PISZĄ

„Jatka” w Augustowie

Z Augustowa, który obchodził ostatnio 400-lecie swego istnienia, otrzymaliśmy list następującej treści:

„3 bm. przechodziłem przez las Borki, położony w zachodniej części miasta — pisze nasz Czytelnik Julian Styk. — Najpierw poczułem nieprzyjemny zapach, a potem dostrzegłem grupę harcerzy w spokoju przyglądających się, jak miejscowy rąkacz operuje zdechłą zwierzę. O jakieś 500 m od tej „jatk” rozbili swe namioty harcerze, którzy przyjechali do Augustowa po wypoczynek i na zdrowie powietrze. Redakcyjno, „jatk”, o której pisałeś, zatrutą powietrze w Augustowie i odstrasza wczasowiczów od tego pięknego ośrodka”.

OD REDAKCJI: List naszego Czytelnika kierujemy pod adresem Stacji Sanitarnej — Epidemiologicznej i Wydziału Zdrowia w Augustowie. Do ich to bowiem kompetencji należy zapewnienie odpowiednich warunków zdrowotnych i sanitarnych nie tylko mieszkańcom miasta, ale i bawiącym w nim turystom oraz młodzieży.

Duże kłopoty Małego Płocka

„My, obywatele Małego Płocka w pow. kolneńskim — czytamy w następnym liście — prosimy Cię, Redakcyjno o pomoc w sprawie sklepu spożywczego”. Z długiej skargi zdenerwowanych mieszkańców wynika, że w Gminnej Spółdzielni nie dzieje się najlepiej. Sklep jest słabo zaopatrzony, brak w nim często podstawowych artykułów, obsługa jest nieuprzejma. Ponadto lokal jest bardzo mały.

Wszystko u nas znajdziecie — piszą mieszkańcy Małego Płocka — wódek, śledzie, papierosy, cukier, bulki, wędliny. Stoczone, nieodpowiednio przechowywane. Często cukier bywa więc mokry, często występują braki chleba.

OD REDAKCJI: Skargę mieszkańców Małego Płocka powinny usłyszeć władze powiatowe i PZGS w Kolnie. Powinny one dostrzec duże kłopoty Małego Płocka.

Właściciel nieznan

Następny list pochodzi z Białostoku. „Od przeszło 5 lat — pisze nasz Czytelnik B. Malinowski — zwracam się do Miejskiej Stacji Sanitarnej — Epidemiologicznej w Białymstoku o usunięcie stojącej obok okien mojego mieszkania ubikacji. Wszelkie interwencje nie odnoszą skutku, może więc Redakcja zajmie się tą sprawą”.

OD REDAKCJI: Interweniowaliśmy i też nie wskóraliśmy wiele. Miejski Inspektor Sanitarny zawiadomił nas wprawdzie, że przeprowadzona na posesji przy ul. Młynowej 28 kontrola wykazała, że ubikację należy oczyścić do 1 lipca i usunąć do końca tego miesiąca, ale w załączonym piśmie stwierdził, że jak dotąd nie może ustalić do kogo ubikacja należy. Przeprowadzane kilkakrotnie nie dały rezultatu. „Czy adres podany nam urzędowo — powatpiewa w swoim piśmie Inspektor Sanitarny — będzie aktualny, nie wiadomo”.

I bądź tu mądry. Właściciela szukano przez 5 lat — bez rezultatu. Czyżby poszukiwania zanosiły się na dalsze 5-lecie?

Chyba lepiej od razu ubikację usunąć, niż czekać na jubileusz tej sprawy?

Uwaga, wędkarze!



W których jeziorach jakim sprzętem i za jaką opłatą wolno łowić ryby?

Zgodnie z zarządzeniem ministra Rolnictwa z 1939 roku, wędkarze mogą łowić ryby tylko na jeziorach wyznaczonych do tego celu przez państwowe gospodarstwa rybne. Z uwagi na to, że nie wszyscy członkowie Polskiego Związku Wędkarskiego na Białostocczyźnie wiedzą, które jeziora udostępnił wędkarzom Rejonowy Zarząd Rybnictwa w Elku, publikujemy wykaz tych jezior.

W gospodarstwie Elk: Łasimacy, Sanowo, Elk, Szelmant W. i Henzelewo.

W gospodarstwie Rajgród: Rajgródzkie i Toczyłowo.

W gospodarstwie Olecko: Olecko Duże, Olecko Małe, Szczedranki, Dobki, Dworackie, Litygajno, Kamienne k/Filipowa, Kościelne, Goldap, Czarne (Pluskiejmy), Gólabie k/Olecko, Sanowo k/Bakalarzewa i Gąsk.

W gospodarstwie Wigry: Wigry, Krzywe k/Suwałk, Sejny i Pomorze.

W gospodarstwie Augustów: Necko, Rospuda, Białe, Sajno, Studzieniczne, Serwy i rzeka Netta od j. Necko do śluz w Augustowie.

Przypominamy jednocześnie, że za łowienie ryb na wędkę w jeziorach gospodarstw rybnych pobierane są pewne opłaty. I tak za łowienie na 2 wędkę zwykłą i brzegu lub łodzi opłata wynosi 15 zł za sezon, za łowienie spinningiem z brzegu — 200 zł, a

spinningiem z łodzi — 400 zł za sezon. Można również zdobyć zezwolenia na łowienie spinningiem w okresie 2 tygodni i wówczas opłata wynosi: przy łowieniu z brzegu — 30 zł, a z łodzi — 50 zł. Opłaty te można uiszczać w Zarządzie Okręgu PZW, względnie w kołach wędkarskich.

Trzeba przy tym zaznaczyć, że sama opłata za łowienie ryb na 2 wędkę zwykłą z brzegu lub łodzi na wodach gospodarstw rybnych nie upoważnia jeszcze do „wędkowania”. Trzeba mieć przy tym zezwolenie od kierownictwa danego gospodarstwa rybnego. Brzmi to trochę paradoksalnie, ale niestety taki jest przepis i dopóki nie zostanie zmieniony, należy się do niego stosować.

Oczywiście wszystkie te przepisy dotyczą wyłącznie członków Polskiego Związku Wędkarskiego. Osoby nie należące do Związku nie mogą bowiem uprawiać sportu wędkarskiego ani na rzekach, ani też na jeziorach. (sg)

„Świętny Włodzio i rzemieślnicy”



Po rocznej przerwie, zespół studenckiego Teatru „Gliwice” wystąpił z premierą sztuki warszawskiego autora Jerzego Sity pt. „Świętny Włodzio i rzemieślnicy”. Tematem sztuki jest rewizjonizm zachodniowiecki.

NA ZDJĘCIU: Helena Odziejńska (Suzi) i Zbigniew Wiszniewski (Włodzio).

CAF — fot. Jakubowski

Dzisiaj w białostockim SN - egzaminy wstępne

Dzisiaj rozpoczynają się w białostockim Studium Nauczycielskim egzaminy wstępne na pierwsze lata studiów na wydziałach: filologii polskiej, matematyki i fizyki.

O godzinie 9 kandydaci przystąpią do egzaminu pisemnego z kierunkowych przedmiotów, a już po południu część z nich zdawać będzie egzaminy ustne. Do kołożenie egzaminów ustnych nastąpi jutro. Obok prac pisemnych i odpowiedzi ustnych z przedmiotów kierunkowych, kandydaci poddani zostaną również badaniu słuchu muzycznego i umiejętności rysunkowych.

Na wszystkich trzech wydziałach czeka na studentów po 40 miejsc. Warto zaznaczyć, że do jutrzejszych egzaminów przystąpi stożunkowo mała ilość kandydatów, bo: na kierunku filologii polskiej — 27, na wydziale matematyki — 37 i fizyki — 13. Wśród kandydatów na przyszłych polonistów, znacznie przeważają ilościowo dziewczęta, natomiast chłopcy kandydują w większości na kierunku matematyki i fizyki. (jap)

Wyniki konkursu na piosenkę popularną o Ziemiach Zachodnich

W pierwszym etapie Konkursu wyróżniono i nagrodzono teksty piosenek, zadaniem zaś drugiego etapu było dobranie odpowiednich do nich melodii.

Spółród nadesłanych 321 prac, 4 zostały nagrodzone, a 6 wyróżnionych. Sąd Konkursowy postanowił nie przyznawać pierwszej nagrody.

Dwie drugie nagrody przyznano ob. Z. Nowackiemu za melodie do tekstu „Most” oraz ob. S. Behrowi za melodie do tekstu „Piosenka o Ziemi Mazurskiej”.

Dwie trzecie nagrody otrzymał: ob. J. Łucuk („Warmiński wiatr”) i ob. Z. Nowacki („Piosenka o Szczecinie”). Ponadto wyróżniono: ob. S. Nawrota („Nie zamienię Wrocławia”), ob. T. Jarzeckiego („Piosenka o Warmiaku”), ob. R. Twardowskiego („Piosenka znaną Odry i Wisły”), ob. S. Behra („Wrocławską noc” i „Most”) i ob. Z. Nowackiego („Warmiński wiatr”). (M.T.)

„Słoneczny wiatr”

Wysłany niedawno w przestrzeń amerykańską satelita, Explorer - 10 potwierdził występowanie tzw. „słonecznych wiatrów”. Są to strumienie wyrzucanych przez Słońce protonów, wędrujących w przestrzeni kosmicznej z prędkością około 1500 km/sek.

Zielono jest w dolinie rzeki Lizy

Spółka — młodszą siostrą kółka

Nad wpadającą do Narwi Lizą leży rozległy, 940 hektarów liczący, kompleks łąk. Łąk dających po 70 — 80 kwintali siana z hektara. Przed kilkoma jednak laty nikt tu nie przeszedł suchą nogą. W błotnistych rozlewiskach nad Lizą rósł tatarak, bobrek trójlistny, rdest. Dziś zbiera tu się piękne siano.

GENERALNY wpływ na te zmiany mają przede wszystkim przeprowadzone melioracje. Nie można tu jednak pominąć oddziaływania spółki wodnej na uzyskiwane plony. Do niej to przecież należy eksploatacja i konserwacja urządzeń melioracyjnych.

Spółka wodna na obszarze Lizy powstała w 1958 roku. Jej siedziba mieści się w Suwałkach. Do spółki należą rolnicy z siedmiu wsi indywidualnych i Państwowe Gospodarstwo Rolne — Kamienny Dwór. Razem spółka liczy około 1000 członków. Zobowiązali się oni wpłacać na rzecz spółki 50 zł rocznie, a zatem fundusz spółki gromadzony rocznie na eksploatację i konserwację urządzeń wynosi około 50 tys. zł. Członkowie spółki uchwalili, że jeżeli fundusz ten będzie zbyt szczupły, decyzyjnie zebrani zwiększą swe udziały do wysokości sum potrzebnych na całokształt prac związanych z konserwacją i eksploatacją urządzeń. M. in. do czynności tych należy konserwacja osiemnastu kilometrów rowów przekopanych na łąkach spółki. Spółka angażuje ludzi do oczyszczania rowów, piacąc

im od 0,50 do 1 zł za metr oczyszczonego rowu.

DZIŚ spółka wodna znalazła się w najlepszym okresie działalności. W pierwszym okresie działalności, po długich rozmowach, przewodniczącemu tej spółki, Janowi Karczewskiemu udało się namówić kilkunastu gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. W 1959 roku uprawiono 120 hektarów łąk. Dobre zbiory osiągnięte już w pierwszym roku zachęciły wielu innych gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. A zatem w 1960 roku uprawiono 320 hektarów. W bieżącym roku natomiast trwają prace nad zagospodarowaniem reszty zmeliorowanego arealu, chociaż plan przewidywał zakończenie zagospodarowywania tych terenów dopiero w 1961 roku.

Efekty osiągnięte przez spółkę są wymierne. W 1959 roku gospodarze wyhodowali o 120 cieląt więcej niż w roku poprzednim. Natomiast w roku ubiegłym przyszył ten zwiększył się o 228 cielęcok. O 70 procent wzrosły też dostawy mleka z gospodarstw posiadających już zagospodarowane łąki, a ilość krow wzmagała w tych wsiach o ponad 50 procent. Nic zatem dziwnego, że spółka wodna otrzymała w konkursie ogólnokrajowym pn. „Konserwacja urządzeń melioracyjnych to wysokie plony” III miejsce. W nagrodę za uzyskanie tego miejsca otrzymała kożuszkę traktorową i walizkę.

Spółka wodna znalazła się w najlepszym okresie działalności. W pierwszym okresie działalności, po długich rozmowach, przewodniczącemu tej spółki, Janowi Karczewskiemu udało się namówić kilkunastu gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. W 1959 roku uprawiono 120 hektarów łąk. Dobre zbiory osiągnięte już w pierwszym roku zachęciły wielu innych gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. A zatem w 1960 roku uprawiono 320 hektarów. W bieżącym roku natomiast trwają prace nad zagospodarowaniem reszty zmeliorowanego arealu, chociaż plan przewidywał zakończenie zagospodarowywania tych terenów dopiero w 1961 roku.

Efekty osiągnięte przez spółkę są wymierne. W 1959 roku gospodarze wyhodowali o 120 cieląt więcej niż w roku poprzednim. Natomiast w roku ubiegłym przyszył ten zwiększył się o 228 cielęcok. O 70 procent wzrosły też dostawy mleka z gospodarstw posiadających już zagospodarowane łąki, a ilość krow wzmagała w tych wsiach o ponad 50 procent. Nic zatem dziwnego, że spółka wodna otrzymała w konkursie ogólnokrajowym pn. „Konserwacja urządzeń melioracyjnych to wysokie plony” III miejsce. W nagrodę za uzyskanie tego miejsca otrzymała kożuszkę traktorową i walizkę.

Spółka wodna znalazła się w najlepszym okresie działalności. W pierwszym okresie działalności, po długich rozmowach, przewodniczącemu tej spółki, Janowi Karczewskiemu udało się namówić kilkunastu gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. W 1959 roku uprawiono 120 hektarów łąk. Dobre zbiory osiągnięte już w pierwszym roku zachęciły wielu innych gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. A zatem w 1960 roku uprawiono 320 hektarów. W bieżącym roku natomiast trwają prace nad zagospodarowaniem reszty zmeliorowanego arealu, chociaż plan przewidywał zakończenie zagospodarowywania tych terenów dopiero w 1961 roku.

Efekty osiągnięte przez spółkę są wymierne. W 1959 roku gospodarze wyhodowali o 120 cieląt więcej niż w roku poprzednim. Natomiast w roku ubiegłym przyszył ten zwiększył się o 228 cielęcok. O 70 procent wzrosły też dostawy mleka z gospodarstw posiadających już zagospodarowane łąki, a ilość krow wzmagała w tych wsiach o ponad 50 procent. Nic zatem dziwnego, że spółka wodna otrzymała w konkursie ogólnokrajowym pn. „Konserwacja urządzeń melioracyjnych to wysokie plony” III miejsce. W nagrodę za uzyskanie tego miejsca otrzymała kożuszkę traktorową i walizkę.

Spółka wodna znalazła się w najlepszym okresie działalności. W pierwszym okresie działalności, po długich rozmowach, przewodniczącemu tej spółki, Janowi Karczewskiemu udało się namówić kilkunastu gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. W 1959 roku uprawiono 120 hektarów łąk. Dobre zbiory osiągnięte już w pierwszym roku zachęciły wielu innych gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. A zatem w 1960 roku uprawiono 320 hektarów. W bieżącym roku natomiast trwają prace nad zagospodarowaniem reszty zmeliorowanego arealu, chociaż plan przewidywał zakończenie zagospodarowywania tych terenów dopiero w 1961 roku.

Efekty osiągnięte przez spółkę są wymierne. W 1959 roku gospodarze wyhodowali o 120 cieląt więcej niż w roku poprzednim. Natomiast w roku ubiegłym przyszył ten zwiększył się o 228 cielęcok. O 70 procent wzrosły też dostawy mleka z gospodarstw posiadających już zagospodarowane łąki, a ilość krow wzmagała w tych wsiach o ponad 50 procent. Nic zatem dziwnego, że spółka wodna otrzymała w konkursie ogólnokrajowym pn. „Konserwacja urządzeń melioracyjnych to wysokie plony” III miejsce. W nagrodę za uzyskanie tego miejsca otrzymała kożuszkę traktorową i walizkę.

Spółka wodna znalazła się w najlepszym okresie działalności. W pierwszym okresie działalności, po długich rozmowach, przewodniczącemu tej spółki, Janowi Karczewskiemu udało się namówić kilkunastu gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. W 1959 roku uprawiono 120 hektarów łąk. Dobre zbiory osiągnięte już w pierwszym roku zachęciły wielu innych gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. A zatem w 1960 roku uprawiono 320 hektarów. W bieżącym roku natomiast trwają prace nad zagospodarowaniem reszty zmeliorowanego arealu, chociaż plan przewidywał zakończenie zagospodarowywania tych terenów dopiero w 1961 roku.

Efekty osiągnięte przez spółkę są wymierne. W 1959 roku gospodarze wyhodowali o 120 cieląt więcej niż w roku poprzednim. Natomiast w roku ubiegłym przyszył ten zwiększył się o 228 cielęcok. O 70 procent wzrosły też dostawy mleka z gospodarstw posiadających już zagospodarowane łąki, a ilość krow wzmagała w tych wsiach o ponad 50 procent. Nic zatem dziwnego, że spółka wodna otrzymała w konkursie ogólnokrajowym pn. „Konserwacja urządzeń melioracyjnych to wysokie plony” III miejsce. W nagrodę za uzyskanie tego miejsca otrzymała kożuszkę traktorową i walizkę.

Spółka wodna znalazła się w najlepszym okresie działalności. W pierwszym okresie działalności, po długich rozmowach, przewodniczącemu tej spółki, Janowi Karczewskiemu udało się namówić kilkunastu gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. W 1959 roku uprawiono 120 hektarów łąk. Dobre zbiory osiągnięte już w pierwszym roku zachęciły wielu innych gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. A zatem w 1960 roku uprawiono 320 hektarów. W bieżącym roku natomiast trwają prace nad zagospodarowaniem reszty zmeliorowanego arealu, chociaż plan przewidywał zakończenie zagospodarowywania tych terenów dopiero w 1961 roku.

Efekty osiągnięte przez spółkę są wymierne. W 1959 roku gospodarze wyhodowali o 120 cieląt więcej niż w roku poprzednim. Natomiast w roku ubiegłym przyszył ten zwiększył się o 228 cielęcok. O 70 procent wzrosły też dostawy mleka z gospodarstw posiadających już zagospodarowane łąki, a ilość krow wzmagała w tych wsiach o ponad 50 procent. Nic zatem dziwnego, że spółka wodna otrzymała w konkursie ogólnokrajowym pn. „Konserwacja urządzeń melioracyjnych to wysokie plony” III miejsce. W nagrodę za uzyskanie tego miejsca otrzymała kożuszkę traktorową i walizkę.

Spółka wodna znalazła się w najlepszym okresie działalności. W pierwszym okresie działalności, po długich rozmowach, przewodniczącemu tej spółki, Janowi Karczewskiemu udało się namówić kilkunastu gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. W 1959 roku uprawiono 120 hektarów łąk. Dobre zbiory osiągnięte już w pierwszym roku zachęciły wielu innych gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. A zatem w 1960 roku uprawiono 320 hektarów. W bieżącym roku natomiast trwają prace nad zagospodarowaniem reszty zmeliorowanego arealu, chociaż plan przewidywał zakończenie zagospodarowywania tych terenów dopiero w 1961 roku.

Efekty osiągnięte przez spółkę są wymierne. W 1959 roku gospodarze wyhodowali o 120 cieląt więcej niż w roku poprzednim. Natomiast w roku ubiegłym przyszył ten zwiększył się o 228 cielęcok. O 70 procent wzrosły też dostawy mleka z gospodarstw posiadających już zagospodarowane łąki, a ilość krow wzmagała w tych wsiach o ponad 50 procent. Nic zatem dziwnego, że spółka wodna otrzymała w konkursie ogólnokrajowym pn. „Konserwacja urządzeń melioracyjnych to wysokie plony” III miejsce. W nagrodę za uzyskanie tego miejsca otrzymała kożuszkę traktorową i walizkę.

Spółka wodna znalazła się w najlepszym okresie działalności. W pierwszym okresie działalności, po długich rozmowach, przewodniczącemu tej spółki, Janowi Karczewskiemu udało się namówić kilkunastu gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. W 1959 roku uprawiono 120 hektarów łąk. Dobre zbiory osiągnięte już w pierwszym roku zachęciły wielu innych gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. A zatem w 1960 roku uprawiono 320 hektarów. W bieżącym roku natomiast trwają prace nad zagospodarowaniem reszty zmeliorowanego arealu, chociaż plan przewidywał zakończenie zagospodarowywania tych terenów dopiero w 1961 roku.

Efekty osiągnięte przez spółkę są wymierne. W 1959 roku gospodarze wyhodowali o 120 cieląt więcej niż w roku poprzednim. Natomiast w roku ubiegłym przyszył ten zwiększył się o 228 cielęcok. O 70 procent wzrosły też dostawy mleka z gospodarstw posiadających już zagospodarowane łąki, a ilość krow wzmagała w tych wsiach o ponad 50 procent. Nic zatem dziwnego, że spółka wodna otrzymała w konkursie ogólnokrajowym pn. „Konserwacja urządzeń melioracyjnych to wysokie plony” III miejsce. W nagrodę za uzyskanie tego miejsca otrzymała kożuszkę traktorową i walizkę.

Spółka wodna znalazła się w najlepszym okresie działalności. W pierwszym okresie działalności, po długich rozmowach, przewodniczącemu tej spółki, Janowi Karczewskiemu udało się namówić kilkunastu gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. W 1959 roku uprawiono 120 hektarów łąk. Dobre zbiory osiągnięte już w pierwszym roku zachęciły wielu innych gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. A zatem w 1960 roku uprawiono 320 hektarów. W bieżącym roku natomiast trwają prace nad zagospodarowaniem reszty zmeliorowanego arealu, chociaż plan przewidywał zakończenie zagospodarowywania tych terenów dopiero w 1961 roku.

Efekty osiągnięte przez spółkę są wymierne. W 1959 roku gospodarze wyhodowali o 120 cieląt więcej niż w roku poprzednim. Natomiast w roku ubiegłym przyszył ten zwiększył się o 228 cielęcok. O 70 procent wzrosły też dostawy mleka z gospodarstw posiadających już zagospodarowane łąki, a ilość krow wzmagała w tych wsiach o ponad 50 procent. Nic zatem dziwnego, że spółka wodna otrzymała w konkursie ogólnokrajowym pn. „Konserwacja urządzeń melioracyjnych to wysokie plony” III miejsce. W nagrodę za uzyskanie tego miejsca otrzymała kożuszkę traktorową i walizkę.

Spółka wodna znalazła się w najlepszym okresie działalności. W pierwszym okresie działalności, po długich rozmowach, przewodniczącemu tej spółki, Janowi Karczewskiemu udało się namówić kilkunastu gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. W 1959 roku uprawiono 120 hektarów łąk. Dobre zbiory osiągnięte już w pierwszym roku zachęciły wielu innych gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. A zatem w 1960 roku uprawiono 320 hektarów. W bieżącym roku natomiast trwają prace nad zagospodarowaniem reszty zmeliorowanego arealu, chociaż plan przewidywał zakończenie zagospodarowywania tych terenów dopiero w 1961 roku.

Efekty osiągnięte przez spółkę są wymierne. W 1959 roku gospodarze wyhodowali o 120 cieląt więcej niż w roku poprzednim. Natomiast w roku ubiegłym przyszył ten zwiększył się o 228 cielęcok. O 70 procent wzrosły też dostawy mleka z gospodarstw posiadających już zagospodarowane łąki, a ilość krow wzmagała w tych wsiach o ponad 50 procent. Nic zatem dziwnego, że spółka wodna otrzymała w konkursie ogólnokrajowym pn. „Konserwacja urządzeń melioracyjnych to wysokie plony” III miejsce. W nagrodę za uzyskanie tego miejsca otrzymała kożuszkę traktorową i walizkę.

Spółka wodna znalazła się w najlepszym okresie działalności. W pierwszym okresie działalności, po długich rozmowach, przewodniczącemu tej spółki, Janowi Karczewskiemu udało się namówić kilkunastu gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. W 1959 roku uprawiono 120 hektarów łąk. Dobre zbiory osiągnięte już w pierwszym roku zachęciły wielu innych gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. A zatem w 1960 roku uprawiono 320 hektarów. W bieżącym roku natomiast trwają prace nad zagospodarowaniem reszty zmeliorowanego arealu, chociaż plan przewidywał zakończenie zagospodarowywania tych terenów dopiero w 1961 roku.

Efekty osiągnięte przez spółkę są wymierne. W 1959 roku gospodarze wyhodowali o 120 cieląt więcej niż w roku poprzednim. Natomiast w roku ubiegłym przyszył ten zwiększył się o 228 cielęcok. O 70 procent wzrosły też dostawy mleka z gospodarstw posiadających już zagospodarowane łąki, a ilość krow wzmagała w tych wsiach o ponad 50 procent. Nic zatem dziwnego, że spółka wodna otrzymała w konkursie ogólnokrajowym pn. „Konserwacja urządzeń melioracyjnych to wysokie plony” III miejsce. W nagrodę za uzyskanie tego miejsca otrzymała kożuszkę traktorową i walizkę.

Spółka wodna znalazła się w najlepszym okresie działalności. W pierwszym okresie działalności, po długich rozmowach, przewodniczącemu tej spółki, Janowi Karczewskiemu udało się namówić kilkunastu gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. W 1959 roku uprawiono 120 hektarów łąk. Dobre zbiory osiągnięte już w pierwszym roku zachęciły wielu innych gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. A zatem w 1960 roku uprawiono 320 hektarów. W bieżącym roku natomiast trwają prace nad zagospodarowaniem reszty zmeliorowanego arealu, chociaż plan przewidywał zakończenie zagospodarowywania tych terenów dopiero w 1961 roku.

Efekty osiągnięte przez spółkę są wymierne. W 1959 roku gospodarze wyhodowali o 120 cieląt więcej niż w roku poprzednim. Natomiast w roku ubiegłym przyszył ten zwiększył się o 228 cielęcok. O 70 procent wzrosły też dostawy mleka z gospodarstw posiadających już zagospodarowane łąki, a ilość krow wzmagała w tych wsiach o ponad 50 procent. Nic zatem dziwnego, że spółka wodna otrzymała w konkursie ogólnokrajowym pn. „Konserwacja urządzeń melioracyjnych to wysokie plony” III miejsce. W nagrodę za uzyskanie tego miejsca otrzymała kożuszkę traktorową i walizkę.

Spółka wodna znalazła się w najlepszym okresie działalności. W pierwszym okresie działalności, po długich rozmowach, przewodniczącemu tej spółki, Janowi Karczewskiemu udało się namówić kilkunastu gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. W 1959 roku uprawiono 120 hektarów łąk. Dobre zbiory osiągnięte już w pierwszym roku zachęciły wielu innych gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. A zatem w 1960 roku uprawiono 320 hektarów. W bieżącym roku natomiast trwają prace nad zagospodarowaniem reszty zmeliorowanego arealu, chociaż plan przewidywał zakończenie zagospodarowywania tych terenów dopiero w 1961 roku.

Efekty osiągnięte przez spółkę są wymierne. W 1959 roku gospodarze wyhodowali o 120 cieląt więcej niż w roku poprzednim. Natomiast w roku ubiegłym przyszył ten zwiększył się o 228 cielęcok. O 70 procent wzrosły też dostawy mleka z gospodarstw posiadających już zagospodarowane łąki, a ilość krow wzmagała w tych wsiach o ponad 50 procent. Nic zatem dziwnego, że spółka wodna otrzymała w konkursie ogólnokrajowym pn. „Konserwacja urządzeń melioracyjnych to wysokie plony” III miejsce. W nagrodę za uzyskanie tego miejsca otrzymała kożuszkę traktorową i walizkę.

Spółka wodna znalazła się w najlepszym okresie działalności. W pierwszym okresie działalności, po długich rozmowach, przewodniczącemu tej spółki, Janowi Karczewskiemu udało się namówić kilkunastu gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. W 1959 roku uprawiono 120 hektarów łąk. Dobre zbiory osiągnięte już w pierwszym roku zachęciły wielu innych gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. A zatem w 1960 roku uprawiono 320 hektarów. W bieżącym roku natomiast trwają prace nad zagospodarowaniem reszty zmeliorowanego arealu, chociaż plan przewidywał zakończenie zagospodarowywania tych terenów dopiero w 1961 roku.

Efekty osiągnięte przez spółkę są wymierne. W 1959 roku gospodarze wyhodowali o 120 cieląt więcej niż w roku poprzednim. Natomiast w roku ubiegłym przyszył ten zwiększył się o 228 cielęcok. O 70 procent wzrosły też dostawy mleka z gospodarstw posiadających już zagospodarowane łąki, a ilość krow wzmagała w tych wsiach o ponad 50 procent. Nic zatem dziwnego, że spółka wodna otrzymała w konkursie ogólnokrajowym pn. „Konserwacja urządzeń melioracyjnych to wysokie plony” III miejsce. W nagrodę za uzyskanie tego miejsca otrzymała kożuszkę traktorową i walizkę.

Spółka wodna znalazła się w najlepszym okresie działalności. W pierwszym okresie działalności, po długich rozmowach, przewodniczącemu tej spółki, Janowi Karczewskiemu udało się namówić kilkunastu gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. W 1959 roku uprawiono 120 hektarów łąk. Dobre zbiory osiągnięte już w pierwszym roku zachęciły wielu innych gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. A zatem w 1960 roku uprawiono 320 hektarów. W bieżącym roku natomiast trwają prace nad zagospodarowaniem reszty zmeliorowanego arealu, chociaż plan przewidywał zakończenie zagospodarowywania tych terenów dopiero w 1961 roku.

Efekty osiągnięte przez spółkę są wymierne. W 1959 roku gospodarze wyhodowali o 120 cieląt więcej niż w roku poprzednim. Natomiast w roku ubiegłym przyszył ten zwiększył się o 228 cielęcok. O 70 procent wzrosły też dostawy mleka z gospodarstw posiadających już zagospodarowane łąki, a ilość krow wzmagała w tych wsiach o ponad 50 procent. Nic zatem dziwnego, że spółka wodna otrzymała w konkursie ogólnokrajowym pn. „Konserwacja urządzeń melioracyjnych to wysokie plony” III miejsce. W nagrodę za uzyskanie tego miejsca otrzymała kożuszkę traktorową i walizkę.

Spółka wodna znalazła się w najlepszym okresie działalności. W pierwszym okresie działalności, po długich rozmowach, przewodniczącemu tej spółki, Janowi Karczewskiemu udało się namówić kilkunastu gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. W 1959 roku uprawiono 120 hektarów łąk. Dobre zbiory osiągnięte już w pierwszym roku zachęciły wielu innych gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. A zatem w 1960 roku uprawiono 320 hektarów. W bieżącym roku natomiast trwają prace nad zagospodarowaniem reszty zmeliorowanego arealu, chociaż plan przewidywał zakończenie zagospodarowywania tych terenów dopiero w 1961 roku.

Efekty osiągnięte przez spółkę są wymierne. W 1959 roku gospodarze wyhodowali o 120 cieląt więcej niż w roku poprzednim. Natomiast w roku ubiegłym przyszył ten zwiększył się o 228 cielęcok. O 70 procent wzrosły też dostawy mleka z gospodarstw posiadających już zagospodarowane łąki, a ilość krow wzmagała w tych wsiach o ponad 50 procent. Nic zatem dziwnego, że spółka wodna otrzymała w konkursie ogólnokrajowym pn. „Konserwacja urządzeń melioracyjnych to wysokie plony” III miejsce. W nagrodę za uzyskanie tego miejsca otrzymała kożuszkę traktorową i walizkę.

Spółka wodna znalazła się w najlepszym okresie działalności. W pierwszym okresie działalności, po długich rozmowach, przewodniczącemu tej spółki, Janowi Karczewskiemu udało się namówić kilkunastu gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. W 1959 roku uprawiono 120 hektarów łąk. Dobre zbiory osiągnięte już w pierwszym roku zachęciły wielu innych gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. A zatem w 1960 roku uprawiono 320 hektarów. W bieżącym roku natomiast trwają prace nad zagospodarowaniem reszty zmeliorowanego arealu, chociaż plan przewidywał zakończenie zagospodarowywania tych terenów dopiero w 1961 roku.

Efekty osiągnięte przez spółkę są wymierne. W 1959 roku gospodarze wyhodowali o 120 cieląt więcej niż w roku poprzednim. Natomiast w roku ubiegłym przyszył ten zwiększył się o 228 cielęcok. O 70 procent wzrosły też dostawy mleka z gospodarstw posiadających już zagospodarowane łąki, a ilość krow wzmagała w tych wsiach o ponad 50 procent. Nic zatem dziwnego, że spółka wodna otrzymała w konkursie ogólnokrajowym pn. „Konserwacja urządzeń melioracyjnych to wysokie plony” III miejsce. W nagrodę za uzyskanie tego miejsca otrzymała kożuszkę traktorową i walizkę.

Spółka wodna znalazła się w najlepszym okresie działalności. W pierwszym okresie działalności, po długich rozmowach, przewodniczącemu tej spółki, Janowi Karczewskiemu udało się namówić kilkunastu gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. W 1959 roku uprawiono 120 hektarów łąk. Dobre zbiory osiągnięte już w pierwszym roku zachęciły wielu innych gospodarzy do zagospodarowania zmeliorowanych terenów. A zatem w 1960 roku uprawiono 320 hektarów. W bieżącym roku natomiast trwają prace nad zagospodarowaniem reszty zmeliorowanego arealu, chociaż plan przewidywał zakończenie zagospodarowywania tych terenów dopiero w 1961 roku.

Efekty osiągnięte przez spółkę są wymierne. W 1959 roku gospodarze wyhodowali o 120 cieląt więcej niż w roku poprzednim. Natomiast w roku ubiegłym przyszył ten zwiększył się o 228 cielęcok. O 70 procent wzrosły też dostawy mleka z gospodarstw posiadających już zagospodarowane łąki, a ilość krow wzmagała w tych wsiach o ponad 50 procent. Nic zatem dziwnego, że spółka wodna otrzymała w konkursie ogólnokrajowym pn. „Konserwacja urządzeń melior

Przed IX DWB

Powstał Komitet Organizacyjny w Wysokim Mazowieckiem

Ostatnio powstał w Wysokim Mazowieckim Komitet Organizacyjny podetapu IX Wyciągu DWB. Na czele Komitetu stanął ob. Zdzisław Przybylski, a w skład Komitetu weszli ob. ob. Mieczysław Rawa, Jan Kryński, Jan Markiewicz, Henryk Zarzecki, Gustaw Moczydłowski, Tomasz Jablonski, Ludwik Gromada, Stanisław Drewnowski, Mieczysław Pietrzak, Roman Wysocki, Zygmunt Grabinski, Henryk Ostrowski, Alojzy Godlewski i Stanisław Kreczko. Komitet posiada już sumę 1.500 zł, na którą złożony się kwoty ofiarowane przez Powiatowe Zakłady Mleczarskie, Gminną Spółdzielnię i Rejon Eksploatacji Drog Publicznych w Wys.-Maz. (ko)

Spartakiady Tysiąclecia

W Baniach Mazurskich odbyła się spartakiada 1.000-lecia, związana z obchodami Dnia Spółdzielczości. Startowało 40 zawodników, a konkurencji przysłało się około 500 osób. W czasie zawodów lekkoatletycznych Kret przebiegł 100 m w 12,1. Wyciąg kolarski na dystansie 20 km wygrał Uliński przed Wasilewskim (oba Banie Mazurskie). W pilce siatkowej Pogoń (Banie Mazurskie) okazała się lepszą od LZS Lisy. (ko)

Kolno zaprasza na swój wyciąg

W dniach 8-9 bm. odbędzie się w Kolnie dwuetapowy wyciąg kolarski dookoła tego powiatu dla zawodników licencji III i IV. Do udziału w imprezie organizatorzy zapraszają kolarzy z wszystkich klubów i sekcji naszego województwa. Organizatorzy zapewniają wyżywienie i noclegi oraz pokrywają koszty organizacyjne. Jednocześnie PKKF i T w Kolnie zwraca się z gorącą prośbą do zakładów pracy i instytucji miasta i pow. kolneńskiego o ufundowanie upominków dla najlepszych kolarzy VIII wyciągu dookoła tego powiatu. (ko)

PRACA

Potrzebna dochodząca pomoc do dziecka. Białystok, ul. Krasniskiego 2 m. 21. g 2344-1

Potrzebna pomoc do dziecka. Białystok, Zbożowa 24 (Skorupy). g 2345-1

LOKALE

Zamienie mieszkania pokój z kuchnią w śródmieściu na większe z dopłatą (chętne w blokach). Dzwonienie 62-84 godz. 12-21. g 2340-1

Odstąpienie pokój (mały), oddzielne wejście. Zapłata z góry. Białystok, Strzelecka 12 a. (Nowe Miasto). g 2343-1

SPRZEDAŻ

Sprzedam samochód osobowy po małym przebiegu „Standard V-8” czterocylindrowy. Dzwonienie 62-84, godz. 12-21. g 2340-1

Sprzedam chlew na rozbiórce. Michał Chomezyk, Surazkovo, pow. Sokółka. g 2339-1

Sprzedam fisharmonię, magiel ręczny. Wasilków, Gajna 13. g 2337-1

Sprzedam wapno lasowane. Wiadomość: Eugeniusz Łuba, warsztat radiotechniczny, Lipowa 10. g 2332-1

Sprzedam pilnie samochód marki „Moskwicz”. Zambrów, tel. 138, godz. 7.00-15.00. g 2336-0

Sprzedam plac 4.000 m kw. Lomża, Szosa Zambrowska. Wiadomość: Lomża, Świerczewskiego 48. p 2652-1

Sprzedam dom z placem. Białystok — Stare Miasto, ul. Elewatorska nr 7. Wiadomość: P. Dziakowski. g 2311-1

Działki po 12 ha (dobra gleba) wskutek choroby korzystnie sprzedam. Słuda, Nowy Dwór, p-ta Wiebork. p 2662-00

Sprzedam samochód marki „Warszawa” (stan idealny). Białystok, Podlesna 30. g 2331-1

ZGUBIŁY

W pociągu o godz. 23.28 dn. 30. VI. 1961 r. na trasie Olsztyn przez Ostrołękę Go Białego-ostkę zostawiono torbę damską z dokumentami. Uczelowiec znalazł i prosi o zwrot na adres Krystyna Krzeczowska, Prostki, ul. Kolejowa 7, pow. Grajewo — za wynagrodzeniem. p 2667-1

Zgubiono tablicę rejestracyjną motocykla AM 3292, wydaną przez Prezydium MRN w Białymstoku Wydział Komunikacji Drogowej na nazwisko Eugeniusz Wacziński. g 2341-1

Zgubiono tablicę rejestracyjną nr AT-1360 wydaną przez Prezydium PRN w Elku na nazwisko Wacław Kartaszew. p 2648-1

Zgubiono dwie legitymacje ubezpieczeniowe, wydane na nazwisko Leokadia Wojciecha. g 2338-1

Zgubiono legitymację studencką, wydaną przez AMB na nazwisko Jerzy Kuźmicki. g 2333-1

Zgubiono dowód rejestracyjny nr JL 0435 Jana Gawryluka zam. Mohylowska 20. g 2334-1

Zgubiono legitymację studencką nr 2366 na nazwisko Krystyna Machaj. g 2329-1

Zgubiono świadectwo ukończenia klasy VII i I klasy Technikum Rolniczego w Dołdach na nazwisko Zdzisław Czerech. g 2328-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” Zakład Budownictwa i Prefabrykacji Materiałów Budowlanych w Starosielcach zatrudni DWOCH INŻYNIERÓW względnie TECHNIKÓW BUDOWLANYCH z uprawnieniami lub długoletnią praktyką na stanowiska KIEROWNIKÓW BUDÓW w terenie. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. k 836-0

KOMUNIKAT SZKOLNY

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Białymstoku, ul. Sienkiewicza nr 4 przyjmuje kandydatów do I klasy Przyzakładowej Zasadniczej Szkoły Miesnej. Warunki: wiek od 15 do 16 lat, ukończone 7 kl. szkoły podstawowej. k 830-1

OGŁOSZENIE

W sprawie U-1/59 Syndyk Masy Upadłości Powiatowej Spółdzielni Pracy Wielobranżowej w Jasionówce, podaje do wiadomości wierzycieli upadłej Spółdzielni, że w Sekretariacie Sądu Powiatowego w Białymstoku, pokój nr 23, wyłożony został do wglądu plan podziału funduszy Spółdzielni.

Przeciwko planowi podziału służy prawo wniesienia zarzutów do Sądu Powiatowego w Białymstoku w ciągu 2 tygodni od dnia ogłoszenia.

SYNDYK
(N. SOBOLEWSKI)
k 840-1

KOMUNIKAT

Podaje się do wiadomości, że ostateczny termin sprostowań i wypłat nagród z funduszu zakładowego za rok 1960 dla pracowników Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych nr 1 Odcinek Budowlany 1/2 w Białymstoku upływa z dniem 30 lipca 1961 r.

Po tym terminie żadne reklamacje z powyższego tytułu nie będą uwzględniane. g 2342-1

PRZETARGI

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS, Oddział w Białymstoku, ul. Fabryczna nr 1, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu bieżącego:

— Budynku Administracyjnego przy ul. Fabrycznej nr 1
— Dworca Autobusowego PKS przy ul. Jurkowieckiej nr 14 oraz na wykonanie przybudówki do dworca PKS.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Dokumentacja projektowa - kosztorysowa do wglądu w Sekcji Ogólnej Oddz. PKS, pokój nr 17 w godz. 7.00 — 15.00.

Oferty należy składać w sekretariacie do dnia 15 lipca br.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 15 lipca br. o godz. 11.00.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 839-1

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Siemiatyczach, ul. Krzywa 12 ogłasza przetarg na wykonanie robót wodociagowych i kanalizacyjnych w budynkach ZOR III i ZOR IV w Siemiatyczach oraz w budynkach Weterynarii w Drohiczyźnie.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i wykonawcy prywatni.

Informacje oraz ślepe kosztorysy otrzymać można w Dziale Technicznym MPRB.

Oferty nadsyłać należy na wyżej podany adres.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 15 lipca 1961 r. o godz. 11.00.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 843-0

Akademia Medyczna w Białymstoku podaje do wiadomości, że ma do uupłynienia wagę wozowo-samochodową nośności 15 ton.

Bliższych informacji udziela Dział Administracyjny - Techniczny Akademii, pokój nr 25. k 847-0

Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Mońkach ogłasza przetarg nieograniczony na uporządkowanie cmentarza wojkowego w Trzciannem.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Ślepe kosztorysy można otrzymać w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Mońkach, pokój nr 35.

Termin składania ofert do dnia 15.VII. 1961 roku.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 17.VII.1961 r.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 846-0

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Elku, ul. Mickiewicza nr 61 ogłasza przetarg na przebudowę rampy przy budynku produkcyjnym.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i wykonawcy prywatni.

Informacje oraz ślepe kosztorysy uzyskać można w biurze OSM, gdzie również należy składać oferty.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 11 lipca 1961 r. o godz. 10-ej.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 836-1

P. P. TOTALIZATOR SPORTOWY

SZCZESLIWCOM z zakładów
2. VII. 1961 r. WYPLACA

Totalizator piłkarski	Toto — Lotek	
13 trafień	—	5 +
12 „	6.596 zł	5 „
11 „	503 zł	4 „
10 „	60 zł	3 „
		23 zł
		k 859-1

Dokąd dziś idziemy?

Teatr im. A. Węgierki — nieczynny.

KINA
„Półkój” — „Kobieta w szafroku”, prod. angielskiej (od lat 16), dodatek — „Nieporozumienie”, godz. 15.30, 18 i 20.15.

„Ton” — „Trudne lata” prod. włoskiej (od lat 16) godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena” — „Tajemnica wiecznej nocey”, produkcja radzieckiej (od lat 7), godz. 10.30; „Sprawa trzynastu”, prod. radzieckiej (od lat 12), dodatek — „Starek wzywa pilota”, godz. 13.15, 15.30, 17.45 i 20.

„Polana” — „Nie koniec na tym” prod. czeskiej (od lat 14) dod. „Narcizy” godz. 19 i 21.

„TPP-R” — „Godziła”, prod. japońskiej (od lat 14), godz. 16, 18 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. „Wydawnictwo Ricor-

W razie wypadku

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwania 09, informacji pogotowia 22-22.

Pogotowie Penicylinowe — tel. 30-85.

Pogotowie dziecięce, czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel. 07.

Straż Pożarna — tel. 06.

Apteka nr 57, ul. Sienkiewicza 53, tel. 62-34.

Apteka nr 4, ul. Mazowiecka 44, tel. 22-39.

B. Z. Graf.

B-

212

STANISŁAW MAJEWSKI Grupa „WOŁGA” atakuje



Grzmia teraz strzały, żołnierze padają na ziemię. Odpowiadają natychmiast bezładnym ogniem. Znowu zalega cisza. Tym razem nie na długo. Nieoczekiwanie odzywa się ciężkie karabiny maszynowe. Długie serie ścinają na wzgórzu gałązki świerczków, koszą wysoką żurawinę. Pociski przegwożdżają partyzantów do ziemi. Jeśli Niemiecki kaemista tylko o kilka milimetrów obniży lufę, jak nożem zetnie broniącą bunkra tyralierę.

Wirski, który obserwuje całe przedpole spostrzegł, że bunkier opasany został pierścieniem wroga. Jedyną szansę przedarcia się przez okążenie mogło dawać Jezioro Ślepe, rozciągające się z lewej strony. Mieli do niego kilkadziesiąt metrów. Któż jednak odważyłby się wyjść na gołą, oblodzoną taflę? To już nie tchórzostwo odradzało tę drogę, lecz zwykły rozsadek. Nie pozostawało nic innego jak spróbować cofnąć się w las. Niemcy nie lubią przenikać w gąszcze, woła nie rozpoczynać tam bojów. Może o zmroku uda się przebiec? A jeśli nadejdą jeszcze większe posiłki? Trzeba się przebić za wszelką cenę, trzeba wyprowadzić ludzi z okążenia.

— Jak?... Jak?...

Szturm. Wydzilić grupę do ataku. Reszta będzie odciągać wroga na siebie. To jedyna szansa. Niemców trzeba zaskoczyć kontratakami, zasypać granatami, przegwożdżić do ziemi, nie pozwolić im odchylić głów. Wtedy napaść. Kogo jednak pozostawić tutaj? Ci którzy zostaną, przyjmą na siebie uderzenie o wiele silniejszego wroga i nie będą już mieli osłony. Czy zdołają uciec? Na pewno nie. Pozostawiać trzeba więc najlepszych, z myślą, że zgi-

213

na, by innym otworzyć drogę odwrotu. Potrzeba takich, którzy wypełnią rozkaz i nie cofną się. Kto ma wykonać to zadanie? Jakże trudno zdobyć się na jakąś decyzję. Jak ciężko postanowić.

A może jeszcze postąpić inaczej? Ale jak? Jak?

Wirski odrywa wzrok od lornetki, spogląda na ludzi, którzy stoją skupieni przy strzelnicach. Czy tu ma być ich mogiła? Ufają mu przecież, czekają na jego rozkazy. Żaden nie tchórz. Musi coś postanowić. Każda sekunda zwłoki może okazać się straconą, może kosztować ludzkie istnienie. A może zapytać ludzi? Meggera, Szmagłiński, go... Kuśnierza... wszystkich? Zapytać już teraz: Chcecie toczyć walkę z bunkra, czy też przebijamy się?

Kto wyjdzie pierwszy? Kto utoruje drogę? Przeklęte karabiny maszynowe. Dwa gniazda. Trzeba je zniszczyć, inaczej skoszą wszystkich.

Strzelanina rozpoczęła się na nowo. Wybuchają granaty. Przeciwniektórzy ogień partyzanckiej zastawy razi wroga deszczem stali. Niemcy podejmują ponowną próbę zbliżenia się do bunkra pod osłoną własnych karabinów maszynowych. Partyzanci muszą teraz prowadzić ogień bez przerwy. Esesmani, jak oszalełe stado, zwracają.

Mroczek, który leży wysunięty najdalej od bunkra, nie ma żadnej osłony z prawego skrzydła. Nie może w tym miejscu dłużej pozostać. Rozgląda się za dogodniejszą pozycją. Począł pełzną w stronę Nadolnego. Znowu zaterkotały salwy automatów, przemknęły na ukos smugowe kule. Przywarł do ziemi. W odpowiedzi Niemcom długimi salwami zagadali partyzanci erkaemy. Teraz płynęło nad ziemią tyle kul smugowych naraz, że przez głowę Mrocza przemknęła nagle niedorzeczna myśl, iż w powietrzu musi nastąpić zderzenie. Miejsce, w którym strzelanina przegwożdżała go do ziemi, było zupełnie odkryte. Mogli go teraz trafić w każdej sekundzie. I chociaż myśl o pozostaniu tutaj napawała go przerażeniem, to jeszcze straszniejszą była myśl o przejściu tych kilkudziesięciu metrów, które dzieliły go od upatrzonej pozycji. Przemożli jednak strach i pełzł dalej, rżąc w śniegu brudzie. Udało mu się zbliżyć do Nadolnego, który rozłożył przed sobą granaty, jakby miał zamierzać je sprzedawać. Niemcy znowu strzelali.

214

— Trzaskają bez przerwy — powiedział Nadolny. — Tak, trzaskają — powtórzył Mroczek takim tonem, jak gdyby szło naprawdę o trzask płonących w piecyku główni i westchnął głęboko.

Ogień niemieckich karabinów maszynowych przeniósł się gdzieś w bok, znacząc ulewą białych smug kierunek ostrzału.

— Trafił kogoś?

— Nie wiem. Chyba nie.

— Nasi nie mogą wyjść z bunkra. Koszą ich.

— Trzeba było zrobić w tunelu zapasowe wyjście.

— Po co teraz gadać... Patrz, pełną. Uważaj! Celuj!

Puścili krótkie serie w poruszające się krzaki, które nagle znieruchomiały. Odcekalili chwilę. Niemcy nie pokazali się. Nie wiadomo, trafiły ich kule, czy też zrezygnowali z podchodów.

W bunkrze panowało napięcie. Wirski przywołał Jurkę i krótko mu rozkazał:

— Pal natychmiast wszystkie dokumenty. Radiostacji strzeż jak oka w głowie. W razie czego... zniszczysz ją granatami.

— Tak jest.

Wzrok Wirskiego pada na Wiktora.

— Wyjdiesz na górę. Rozemasz się w sytuacji. Nie wolno nam zwlekać. Musimy podjąć próbę przedarcia się. Inaczej nie wolno. Czas pracuje dla nich. Na pewno otrzymają posiłki, wtedy będzie za późno. Idź.

— Rozkaz!

Wiktor odwraca się. Poprawia pas z zasadzonymi zań granatami i rusza do wyjścia. Odprowadzają go oczy przyjaciół.

Wirski mógł postać kogoś innego. Mógł. Ale właśnie w tej chwili chciał, by szedł ktoś z dowództwa. Kanonada rozpoczęła się znowu, przy jej dźwiękach Wiktor pośpiesznie wychodził z bunkra. Jeszcze raz ogłada się na towarzyszy i bunkier, jak by zapomniał czegoś zabrać i wychyla się na zewnątrz. W tej samej chwili runął w dół z powrotem.

CIĄG DALSZY NASTĄPI



CZWARTEK

6
lipca

Lucji

Też „zwyczaj”

Ekspedient białostockich sklepów zdają się ostatnio do dość osobliwym i trudnym do wytłumaczenia zwyczajem. Po prostu osoby z obsługi sklepów ni stąd, ni zowąd znikają na pewien czas z za kontuaru, powodując w ten sposób kilkunastominutowe a czasem i dłuższe przerwy w sprzedaży. Takie „niespodzianki” można by jeszcze na upartego darować w okresie mniejszego ruchu, ale cały kłopot właśnie w tym, że zdarzają się one w chwilach gdy na obsłudze czeka wielu klientów, tak jak to np. było w ub. wtorek w sklepie odzieżowym „Kolo „Baru Słonecznego” albo też jak dość często bywa... w „Delikatesach”.

Zmiany w „Cristalu”

W ub. wtorek po dłuższej przerwie spowodowanej remontem otwarto lokal kategorii S — „Cristal”. Jak było do przewidzenia wszystkie miejsca w restauracji były w tym dniu zajęte, co z drugiej strony wyraźnie wpłynęło na rozładowanie tłoku panującego ostatnio w godzinach wieczornych w innych białostockich restauracjach. W samym „Cristalu” niewiele właściwie się zmieniło. Zasadnicze zmiany to kompletne odmalowanie wnętrza i przebudowa wejścia do restauracji. Lokal wygląda teraz bardzo schludnie i należy sobie tylko życzyć, by tak personel jak i bywalcy potrafili taki stan utrzymać jak najdłużej.

Oj, te „porządki”

Dość oryginalnie wyglądają codziennie wieczorne porządki na białostockich ulicach. Pracownicy zmiatający chodniki wykonują swe czynności z wielkim animizmem, wobec czego spod kilku pracujących naraz miotel dobiegają się takie tumany kurzu, że nieszczeniwi przechodnie, którzy przypadkiem znajdują się w takiej „chmurze”, nie są w stanie widzieć co dzieje się na dwa kroki przed nimi. O oddychaniu w takich warunkach nie ma mowy. Inna sprawa to śmieci pozostawiane na chodnikach. Podczas gdy chodniki po opadnięciu tumarów kurzu wyglądają jeszcze względnie czysto to zielenie zupełnie za to nie różni się z licznymi papierami. Chyba inaczej powinny wyglądać prawdziwe porządki...

Trzy wypadki

Bardzo przykry wypadek zdarzył się wczoraj około godz. 15 u zbiegu ulic Malmieda i Lipowej. Przechodząc przez jezdnię 37-letni Julian Kamiński, zam. w Łapach przy ul. Próznej 11 wskutek własnej nieuwagi został potrącony przez przejeżdżającą ulicą samochód-polewaczkę doznając obrażeń głowy i uda. Natychmiast wezwano pogotowie, ale zanim nadjechała karetka delikwentem zajął się funkcjonariusz MO ob. Czesław Kobeszko z I Komisariatu i odwiózł ranego do Kliniki Chirurgicznej. W trakcie udzielania pierwszej pomocy stwierdzono, że J. Kamiński znajdował się w stanie nieprzytomnym.

Drugi wypadek zdarzył się w 3 godziny później...

na Rynku Kościuszkim

Stanisław Tatarczuk zam. przy ul. M. Fornalskiej przejechał niezgodnie z przepisami przez jezdnię koło ratusza i została potrącona przez motocyklistę Wincentego Olszewskiego z Grudziądza... jadącego właśnie z zoną i dzieckiem na urop. Delikwentkę, która doznała ogólnych obrażeń ciała, przewieziono do Kliniki Chirurgicznej.

Bardziej szczęśliwie skończył się wypadek, który o godz. 16.20 zdarzył się...

na ul. Warszawskiej

Spowodował go 8-letni Bogdan Hilko zam. przy ul. Warszawskiej 1, który jadąc ulicą na rowerze skręcił nagle przed nadjeżdżającym samochodem-furgonetką marki „Skoda”, należąca do Czesława Gajdowskiego zam. w Białymstoku przy ul. Dojnowskiej 32. Kierowca nie zdążył wyminąć małego rowerzysty ale wszystko skończyło się szczęśliwie, bo chłopiec upadł na jezdnię obok samochodu i tylko nieznacznie skaleczył sobie nogę, a pod koła wozu dostał się tylko... rower.

Kacik roztargnionych

W Komendzie Hufca przy ul. Marchlewskiego 3/1 (w sekretariacie) odebrać można pek kluczy, znalezionych na Szosie Wschodniej oraz legitymację MPK wydaną na nazwisko Ignacego Zuka. (jap)

W ciągu pięciu lat spółdzielnie mieszkaniowe oddadzą 8 5.8 5 i z b

W bieżącej pięcioletniej zaplanowano wykonanie 21 tys. 777 izb mieszkalnych. Duży udział w rozwiązaniu trudności mieszkaniowych mieć będą spółdzielnie mieszkaniowe, które w ciągu 5 lat planują oddanie do użytku 8 tys. 585 izb. Jak wykazuje doświadczenie lat ubiegłych, budownictwo spółdzielcze odpowiada możliwościom materialnym wielu osobom ubiegających się o mieszkania.

Zmiany w „zielonej dekoracji” Białegostoku

Z pewnością białostoczanie zwrócili już uwagę, że większość miejskich kłombów i rabatek gruntownie zmienia ostatnio swój wygląd. Wynika to ze zmiany kwiatów jesienno-wiosennych na kwiaty letnie, którą Zarząd Zieleni Miejskiej przeprowadza już od dawna a zakończy prawdopodobnie w połowie lipca. Nowe kwiaty sadzone są systemem dywanowym, co przy dużej różnorodności barw zapewni kłombom wyjątkowo efektowny wygląd. Obecnie takich „zabiegów” dokonuje się m. in. na wielkim kwitniku przed teatrem.

Ponadto ZZM prowadzi obecnie gremialne koszenie wyrosniętej trawy a także jej dosiewanie na „przerzedzonych trawnikach”. Koszenie napotyka jednak na pewne kłopoty, bo z siedmiu mechanicznych kosiarzy, pozostały pracownikom ZZM... jedynie dwie czynne.

Duże zmiany zaszły ostatnio w Parku Dojłidzkim. Kwiaty na rabatach już zmieniono, ustawiono także wiele nowych, kolorowych ławek, a także kosze na śmieci. W tej chwili trwa w parku remont niektórych alejek. (jap)



NA ZDJĘCIU: tak odbywa się koszenie trawy w Parku Centralnym.

Fot. Wel

Po pijanemu wjechał na drzewo

Ostatnio aresztowany został Antoni Kosz, zam. przy ul. Ogrodniczej nr 18. W czasie jazdy motocyklem marki BMW na trasie Sokółka — Białystok wjechał on na przydrożne drzewo. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznał jadący motocyklem Halina Koniuszewska i Maria Wyżynska. Stwierdzono, że motocyklista będąc w stanie nietrzeźwym, nie panował nad kierownicą.

nia. Mamy obecnie w Białymstoku 6 spółdzielni mieszkaniowych. Największe perspektywy rozwojowe ma przed sobą Białostocka Spółdzielnia Mieszkaniowa, która w ciągu najbliższych pięciu lat planuje oddanie do użytku 4012 izb mieszkalnych. W roku bieżącym BSM przekaze klucze do 250 nowych mieszkań. Dobrze się również rozwija Spółdzielnia Mieszkaniowa „Zachęta”, która zaplanowała wybudowanie w przeciągu 5 lat — 2471 izb. Licząca zaledwie dwa lata, Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszkaniowa jeszcze w tym roku przekaze do użytku 72 izby, a w ostatnim roku planu 5-letniego liczba ta zwiększy się do 207 izb.

Warto wspomnieć też o Spółdzielni „Rodzina Kolejowa”, która w okresie pięciu lat odda użytkownikom 180 mieszkań. Najmniejszy udział w pięcioletnim budownictwie będzie miała SBM „Wielobokowa”. Spółdzielnia ta wybuduje 56 mieszkań o 186 izbach mieszkalnych. Należy też jeszcze wymienić Spółdzielnię „Pionier”, która zaplanowała wybudowanie 396 izb w okresie najbliższych pięciu lat. (as)

Przy osiedlu „Marysi” - potrzebny kiosk

Na nowym osiedlu „Marysi” przy ulicach Wólczyńskiej, Waryńskiego i Czesłachowskiej już teraz mieszka około 120 rodzin. Poza tym w pobliżu są biura oraz sporo ludzi zamieszkuje w starym budownictwie. Tymczasem dotychczas nie ma tam żadnego kiosku z gazetami, papierosami itp. Po te niezbędne artykuły trzeba chodzić aż na ulicę Malmieda lub do dworca PKS. Mieszkańcy osiedla o tak romantycznej nazwie mają więc nie lada kłopot. Ale mamy nadzieję, że to niedopatrzenie zostanie szybko usunięte. (W-Z)



Teatr Dramatyczny z Warszawy ze sztuką „UCZTA MORDERCÓW” w Białymstoku

W dniu 10 bm., o godz. 19 i 20.45, w sali Teatru im. A. Węgierki odbędzie się dwa przedstawienia komedii Andrzeja Wydrzyńskiego pt. „Uczta morderców”, w której udział biorą wykonawcy Teatru Dramatycznego z Warszawy: Helena Bystrzawska, Elżbieta Czyżewska, Barbara Kraftówna, Czesław Kalinowski, Jerzy Magórski i Wojciech Pokora. „Uczta Morderców”, nazywana również „Tragedią”, buffo z trucizną w kawie! cieszy się dużym powodzeniem w Warszawie.

Bilety na przedstawienia nabywać można w WDK „Orbis” i „Gromadzie”. (a)
NA ZDJĘCIU: Elżbieta Czyżewska.

Pracowite lato naszych radnych

Wśród najpilniejszych spraw, którymi zajmie się w tym roku Miejska Rada Narodowa, na jedno z pierwszych miejsc wysuwa się

Rowerem na wycieczkę

Komisja Kolarska przy Zarządzie Okręgu PTTK w Białymstoku organizuje w najbliższą niedzielę atrakcyjną kolarską wycieczkę na terenie Puszczy Knyszynskiej. Organizatorzy zawiadamiają więc wszystkich amatorów kolarskiej turystyki, że wyjazd nastąpi spręż biura PTTK przy ul. Lipowej o godz. 8 rano.

Zgłoszenia należy składać w biurze PTTK (tel. 58-58) do dnia 8 bm. do godz. 15. (jap)

Może choć jeden?

Nie wszystkie kobiety unikają latem noszenia pończoch. Są i takie elegancki, które wzorem Włoszek noszą pończochy i w czasie upałów. Niestety, w okresie lata nieczyste są żadne punkty reparyacji pończoch.

A przysłać się w śródmieściu chociaż jeden punkt, który nawet i w sezonie ogórkowym miałby sporo pracy. (as)

„Duży majster” czeka na sklep

Coraz więcej osób otrzymuje nowe mieszkania, coraz więcej ludzi odwiedza sklepy meblowe. Nie wszystko co jest w sprzedaży przypaść może do gustu, nie na wszystko też możemy sobie pozwolić ze względu na wciąż jeszcze niestety wysokie ceny. A chcielibyśmy, aby mieszkanie nasze było urządzone nowoczesnie i jak najmniej kosztownie. W takich wypadkach, każdy prawie pan domu układa swoje

własne plany, które mogłyby zmienić wygląd mieszkania. A więc regały na książki można zrobić samemu. Parę desek, metalowych prętów, lakieru, trochę wysiłku i już jeden mebel jest. Wszące szafki w kuchni, nie zajmą miejsca, a ile w nich można pomieścić różnych rzeczy. Takie szafki to przecież też nie trudne. Albo proste ranki do obrazów.

Mezyczyźni lubią majsterkować i trzeba im wierzyć, że zrobiliby „cuda” gdyby oczywiście mieli z czego. Bo nie ma ani desek, ani listew, ani metalowych prętów. Ze sprawa nie jest taka błaża, niech świadcza wnioski składane przez wyborców domagających się o uruchomienie w Białymstoku sklepu z artykułami niezbędnymi do majsterkowania. Sprawa ta znalazła też oddźwięk na ostatniej sesji MRN, na której wysunięto wniosek zorganizowania takiego sklepu.

Może wreszcie teraz władze handlowe postarają się o uruchomienie sklepu z artykułami do majsterkowania, na który czeka tylu mieszkańców Białegostoku. (as)

ZE SPORTU

Wyniki spotkań I ligi

We wczorajszej kolejce spotkań piłkarskich o mistrzostwo I ligi padły następujące wyniki: LKS — Cracovia 1:2, Odra — Górnik 1:1, Polonia Bydgoszcz — Lechia 1:0, Polonia Bytom — Lech 4:1, Ruch — Stal Mielec 2:1, Stal Sosnowiec — Legia 1:2, Wisła — Zawisza 5:1. (W-Z)

Handlowała wódka

Na wniosek I Komisariatu MO, prokurator dla m. Białegostoku zastosował areszt wobec Sawickiej Anny zam. przy ul. Koscielniej 8 podejrzanej o to, że handlowała nielegalnie wódką monopolową, sprzedając 1 litr po 100 zł. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi I Komisariat MO.

Gazeta BIAŁOSTOCKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZEDNACZONEJ PARTII ROBOCZYCH

Organ KW PZPR w Białymstoku. Redaguje kolegium. Wydawca Białostockie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” — Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Telefon: red. naczelny 34-14, sekretarz redakcji 36-16, dz. reporterski 45-76 (kier. działu) 1-45-97, dz. sport. 36-33, red. nocna 25-34 centrala 37-41 do 49. Nie zamówionych rekwizytów i zdjęć redakcja nie zwraca. Warunki prenumeraty: miesięcznie — 12.50 zł, kwartalnie — 37.50 zł, półrocznie — 75 zł, rocznie — 150 zł. Prenumeratę przyjmują wszystkie placówki pocztowe i listonosze. Wpłaty na prenumeratę indywidualną należy dokonywać na konto PUPiK „Ruch” nr 12-6-1312 PKO Białystok. Na odrocenie blankietu należy podać okres prenumeraty i tytuł zamawianego pisma. Zamówienia ze zleceniem wysyłki za granicę, przyjmuje Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” Warszawa ul. Wilcza 46, nr konta PKO 1-6-100024, nr telefonu 84958.

Prenumeratę zgłoszona do dnia 15-tego danego miesiąca. PKWZ „Ruch” rozpoczyna realizować z dniem 1-go następnego miesiąca. Adres Biura Reklam i Ogłoszeń Białostockiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa”: Białystok, ul. Wesołowskiego 1.

W mieście też są wczasy

„Dziś chodziliśmy do lasu na poziomki. Niektórzy przynieśli poziomki ze sobą do szkoły, a niektórzy dzieci zjadły je w lesie”.

Słowa te, dotyczące jednego z wakacyjnych dni spędzonych w mieście zanotowano w niewielkim bruilonie, w kronice szkolnej. Niewiele jeszcze stron zapisanych jest w tej kronice, niewiele umieszczono rysunków, bo przecież wakacje dopiero się zaczęły. Ale już na podstawie tych kilku stron, można dostrzec, co robią dzieci,

które w czasie wakacji nie wyjechały na obozy, kolonie, czy do krewnych na wieś.

W Szkole Podstawowej nr 1 przy ul. Akademickiej mieści się punkt wczasów w mieście. Jego kierowniczką jest p. Weronika Swirski. U niej to właśnie można obejrzeć kronikę grupy dzieci, spędzających swe wakacje w szkole, zamienionej na ośrodek wczasowy, i to dobry ośrodek. Codziennie o osiemie przychodzi tu 80 dzieci, głównie uczniów klasy III — V. Wczasowy dzień rozpo-

czynia się apelem porannym. Potem są wycieczki do Zwierzynicy, do lasu, na place zabaw. W najbliższym czasie zaplanowany jest wyjazd do Augustowa.

Przy okazji tych wycieczek, młodzież poznaje przyrodę, zwiedza zabytki, uczy się piosenek. W czasie zaś zajęć w szkole, czyta się książki i czasopisma, organizuje pogadanki.

Takie punkty wczasów w mieście w lipcu i sierpniu czynne będą w Białymstoku w 18 szkołach i 2 przedszkolach. Miesiąc wakacji spędzi tu łącznie 1950 dzieci. Wczasy w mieście zapewniają im opiekę pedagogiczną, ciekawe zajęcia, jak najwięcej wycieczek oraz trzy posiłki dziennie. (a)